Dziś Dodatek Harcerski

Cena egz. 10 gr.

Kurier Zachodni

»ISKRA«

ROK XXIX — Czwartek 20 stycznia 1938 r. — Nr. 19

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078

P.K.O. 302.712

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

NOWY RZĄD FRANCUSKI

uniezależnił się całkowicie od komunistów

PARYŻ, 19.1. (tel. wł.) Komitet narodowy Bloku ludowego uchwalił dziś następującą rezolucję: Nazajutrz po utworzeniu rządu Komitet Narodowy — Bloku Ludowego przypomina swą jednomyślną rezolucję z dnia 15 stycznia stwierdzającą, iż jedynie rząd Frontu Ludowego, będący emanacją bloku i zdecydowany stosować swój program, może odpowiadać jasno wyrażonej woli kraju.

W konsekwencji tego komitet narodowy liczy, że nowy rząd jako emanacje stronnictw, które złożyły przysięgę w dn. 14 lipca i pod wspólnym programem pisemnym **zobowiąże się oprzeć w izbie na większości Frontu Ludowego, celem wykonania programu bloku.** W odpowiedzi na wrażenie, jakie wywołała w kraju republikańskim afera spisku faszystowskiego, komitet narodowy liczy, że ustalenie odpowiedzialności i współwiny, bez względu na to, jakie one będą, kontynuowane będzie z tą samą stanowczością co i przed przesileniem.

Komitet narodowy zdecydowany jest prowadzić nadal swą działalność bez wytchnienia i z wzrastającą czujnością, ażeby osiągnąć urzeczywistnienie woli ludu i utrzymać jedność Frontu Ludowego w obronie zdobytych praw i postępu.

Wszystkie te obliczenia opierają się na przesłankach, że za votum zaufania dla rządu poza radykałami i socjalistami głosować będzie prawdopodobnie kilka grup centrowych. Prawica zaś powstrzyma się od głosowania.

Głównym punktem zainteresowania jest stanowisko komunistów, premier Chautemps bowiem nie czynił tajemnicy ze swoich intencyj przy tworzeniu rządu. Już rezolucja klubu radykałów, wypowiadająca się za utworzeniem rządu przez Chautemps, chociaż domagała się ażeby program rządu nie wniósł żadnego rozdźwięku pomiędzy grupami Frontu Ludowego i ażeby rząd ten uzyskał poparcie socjalistów, pomijała zupełnym milczeniem komunistów, co wywołało oświadczenie ich pełne oburzenia że traktowani są jako ubodzy krewni, których nie pokazuje się w towarzystwie. Premier Chautemps dążył zatem do tego, ażeby nowy rząd nie był uzależniony od głosów komunistycznych i to mu się udało całkowicie.

OPINIA „OEUVRE"

Naczelny organ radykalny „Oeuvre", podkreśla dzisiaj, że prem. Chautemps wyraźnie dążył do tego, ażeby uniknąć wszystkiego, co mogłoby rozbić ostatecznie Rząd Ludowy. Chodziło mu jednak o to, ażebyumowy i porozumienia, które dojdą do skutku między socjalistami i radykałami, nie mogły być narażane codziennie na kwestionowanie przez komunistów.

Obecnie, czy komuniści będą głosowali za czy przeciw, czy też powstrzymają się od głosowania, nie wpłynie to na los gabinetu.

Komuniści, którzy czynili wszelkie wysiłki, aby wejść do rządu, obecnie starają się wszelkimi siłami pozostać mimo wszystko wewnątrz Frontu Ludowego i odgrywać rolę polityczną w Izbie.

Samoloty powstańcze obrzuciły bombami

Barcelonę i Walencję

BARCELONA, 19.1 (tel. wł.) Komunikat ministerstwa obrony narodowej donosi: Dziś, wkrótce popołudniu 6 nieprzyjacielskich samolotów, pochodzących z Palmy na Majorce zrzuciło na centrum Barcelony znaczną ilość ciężkich bomb. **Dokładna liczba zabitych jest dotychczas nieznana, wynosi ona jednak przeszło 100 osób. Prócz tego wyrządziły bomby znaczne straty materialne.**

Rządowe eskadry myśliwskie wszczęły natychmiast pościg. Lotnikom nieprzyjacielskim udało się jednak wycofać bez poniesienia strat.

Mniejwięcej w tym samym czasie oraz o godz. 5 pop. dokonali lotnicy powstańczy nalotów na Walencję. **Zrzucone bomby spowodowały znaczne szkody materialne, liczba zatomiast rannych i zabitych jest nieznaczna.**

Bunt na Formozie

7.000 górników napadło na poster. japońskie

LONDYN, 19.1. Dzienniki angielskie donoszą, **że na wyspie Formoza wybuchło powstanie przeciwko władzom japońskim.**

Według tych doniesień ruch powstańczy objął 7000 górników chińskich, z których 1000 jest uzbrojonych.

Zbuntowani górnicy chińscy napadli w kilku punktach na japońskie posterunki wojskowe przy czym po obu stronach były straty w zabitych i rannych. Zawezwano posiłki wojskowe, które dopiero po dłuższej walce zdołały wyprzeć zbuntowanych Chińczyków w okolice górzyste.

Robotnicy chińscy uprawiają w niedostępnych okolicach górskich wojnę podjazdową, która stwarza dla władz japońskich dużo kłopotu i trudności.

Straszna śmierć 45 uczniów

podczas pożaru szkoły

LONDYN, 19.1. — Cała Kanada poruszona jest do głębi tragedią, jaka rozegrała się ub. nocy w konwencie dla chłopców w miejscowości St. Hyacinthe w pobliżu Montrealu. Wskutek katastrofalnego pożaru straciło życie 45 chłopców.

Ogień z nieustalonej przyczyny wybuchł nad ranem i rozszerzał się z tak błyskawiczną szybkością, że gdy prowadzący szkołę księża i uczniowie zbudzili się, droga ucieczki z niektórych sal była odcięta przez płomienie.

W sypialniach wspólnych, w których znajdowało się po kilkudziesięciu chłopców **wybuchła straszna panika, której naucz. nie byli w stanie opanować. W obłędnym strachu chłopcy rzucali się z pierwszego piętra na podwórze, łamiąc ręce i nogi na zmarzniętej ziemi.** Inni widząc los kolegów, próbowali przebić się przez ścianę ognia i rzucali się w płomienie, ginąc straszliwą śmiercią. Nie mniej jednak niektórym mimo odniesienia poważnych poparzeń udało się wydostać na zewnątrz.

Większość uczniów, pozostała w gmachu, czekając na ratunek. Kilkudziesięciu uczniów, którzy spali w niezagrożonych przez ogień salach, w bieliźnie na trzaskającym mrozie patrzyło na rozpaczliwą walkę kolegów o życie.

Przybyła straż ogniowa nie mogła dość skutecznie walczyć z szalejącym żywiołem, gdyż wskutek niskiej temperatury hydranty zamarzły. **Strażacy z narażeniem życia przebijali się w maskach gazowych i azbestowych ubraniach przez płomienie do wnętrza, spuszczając nieprzytomnych ze stracnu chłopców przez okna na linach.**

Trzy godziny trwała dramatyczna walka z żywiołem zanim udało się pożar zlokalizować.

Bilans pożaru jest tragiczny. **45 chłopców zginęło w płomieniach, części nie zdołano jeszcze odnaleźć w zgliszczach. Ponadto spalił się żywcem duchowny, który usiłował ratować chłopców. 25 chłopców z połamanymi rękami i nogami odwieziono do szpitala.**

W chwili pożaru w szkole znajdowało się około 160 uczniów oraz 20 duchownych i nauczycieli.

Nauczyciel i jego żona

ponieśli śmierć w pożarze domu

KIELCE, 19.1. (tel. wł.) Ubiegłej nocy we wsi Kazimierówce w pobliżu Solca—Zdroju, wybuchł w domu będącym własnością nauczyciela Piotra Cichockiego, groźny pożar, który zniszczył cały budynek.

W płomieniach ponieśli śmierć: Cichocki oraz jego 28-letnia żona Józefa. Pożar wywołał prawdopodobnie sam Cichocki, cierpiący na rozstrój nerwowy.

Lwy rozszarpały pogromcę

w czasie przedstawienia w cyrku

BUDAPESZT, 19.1. (tel. wł.) — W miejscowości Ujpetre w okolicy Pecs, w czasie przedstawienia w cyrku wędrownym lwy rozszarpały swego pogromcę. W chwili, gdy pogromca znajdował się wraz z trzema lwami w klatce i ustawiał zwierzęta do popisów, jeden ze **lwów rzucił się nań, zatapiając swe kły w gardle pogromcy.** Pozostałe dwa lwy również rzuciły się na pogromcę.

Wśród widzów wybuchła nieopisana panika. Kilku mężczyzn dało kilkanaście strzałów rewolwerowych, zabijając wszystkie lwy. Z klatki jednak wydobyto już tylko poszarpane zwłoki pogromcy.

Dar P. Prezydenta Rzplitej

DLA KRÓLA FARUKA

WARSZAWA, 19.1 (tel. wł.). Z okazji mających się odbyć w dniu 20 bm. w Kairze zaślubin króla Egiptu Faruka, Pan Prezydent R. P. przesłał w darze królowi ozdobną kasetę, kutą w srebrze wraz z albumem oprawnym w skórę, ze zdjęciami upamiętniającymi pobyt Marszałka Józefa Piłsudskiego w Egipcie. Dar Pana Prezydenta został wykonany według projektu artysty malarza i grafika p. Szczęsnego Kwarty.

Min. Ekis

WYJECHAŁ DO KRAKOWA

WARSZAWA, 19.1 (tel. wł.). W drugim dniu swego pobytu w Polsce łotewski minister finansów Ekis przyjęty był na audiencji przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. W czasie audiencji obecni byli minister przemysłu i handlu Roman i poseł łotewski min Valters.

Po audiencji min. Ekis w towarzystwie ministra Romana wyjechał do Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie zwiedził fabrykę sztucznego jedwabiu. Wieczorem min. Ekis był podejmowany obiadem w ścisłym gronie, wydanym przez posła łotewskiego min. Valtersa. Po obiedzie minister Ekis wyjechał do Krakowa.

Najwyższa odznaka

„SREBRNEGO WILKA"

DLA WOJ. GRAŻYŃSKIEGO

Dziś po południu w ambasadzie Wielkiej Brytanii w Warszawie przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego wojewoda dr. M. Grażyński otrzymał najwyższą odznakę skautową, t. zw. „Srebrnego Wilka".

Odznaczenie wręczy wojewodzie Grażyńskiemu w imieniu naczelnego skauta świata, gen. Roberta Baden-Powella, ambasador W. Brytanii, sir Howard William Kennard.

Komisja budżetowa

SENATU

WARSZAWA, 19.1. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Senatu, w którym wziął udział wicepremier Kwiatkowski i wicemin. skarbu Grodyński.

Komisja omówiła w sposób orientacyjny całokształt zagadnienia dochodów Państwa, na tle preliminarza budżetowego. Po skończonym posiedzeniu przewodniczący komisji budżetowej senator J. Jędrzejewicz złożył dla prasy oświadczenie.

Sprawa przytycka

PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM

WARSZAWA, 19.1. Przed Sądem Najwyższym po raz drugi znalazła się sprawa przytycka. Jest to zresztą tylko fragment procesu, gdyż wszyscy oskarżeni z wyjątkiem trzech żydów: Szulma Leski, skazanego w trzech instancjach na 7 lat więzienia, Lejby Kirszenwajga na 5 lat i Frydmana na 3 i pół roku, przyjęli wyrok.

Sąd Najwyższy odrzucił skargę 2-ch pierwszych, a sprawę Frydmana przekazał do ponownego rozpatrzenia.

List posła Ducha do marszałka Sejmu

Generałowi Żeligowskiemu stała się krzywda

WARSZAWA, 19.1. Marszałek Sejmu otrzymał dziś pismo następujące:

Do Pana Marszałka Sejmu
w Warszawie.

W dniu 18 stycznia rb. Komisja wojskowa Sejmu na wniosek jednego z posłów większością ustaliła votum nieufności przewodniczącemu komisji, gen. broni Żeligowskiemu z powodu jego przemówienia na plenum Sejmu w dniu 2 grudnia 1937 r.

Nie wchodząc w to, czy Komisja będąca po myśli art. 17 regulaminu sejmowego organem Sejmu, powołanym jedynie do rozważania spraw przekazanych jej przez Izbę, miała prawo pociągnąć do odpowiedzialności przewodniczącego komisji za jego przemówienie w Sejmie bez żadnego uchybienia z jego strony na terenie Komisji, jestem stale pod wrażeniem, iż stała się duża krzywda moralna człowiekowi kryształowego i wielkiego charakteru i zasłużonemu dla Polski żołnierzowi, wysoce cenionemu przez Marszałka Piłsudskiego i szanowanemu przez cały naród polski bez względu na dzielące go różnice polityczne. Wrażenie krzywdy, jaką na tym terenie wyrządzono szczigodnemu generałowi, mojemu przez pewien czas dowódcy w czasie służby w Inspektoracie Armii, utrudniałoby mi możność skutecznej pracy na tej komisji.

Z całego przebiegu konfliktu komisji z gen. Żeligowskim nabrałem równocześnie przekonania, iż gwarantowana konstytucyjnie niezależność w wypowiadaniu przez posłów opinii, podyktowanej troską o dobro państwa zgodnie ze ślubowaniem poselskim, na tej komisji od pewnego czasu przestała istnieć. Podając powyższe motywy mojej decyzji proszę Pana Marszałka o zwolnienie mnie od obowiązków członka Komisji Wojskowej.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

(—) **Kazimierz Duch.**

Poseł Leon Sapieha wystosował również list do marszałka Sejmu z zawiadomieniem o rezygnacji z mandatu członka komisji wojskowej.

Nieuczciwi listonosze

W KIELECKIM

Władze pocztowe zwróciły się do urzędu śledczego z prośbą o aresztowanie listonoszy wiejskich: **Władysława Kuli**, zatrudnionego na terenie pow. Kieleckiego oraz **Jana Sali**, zatrudnionego w Górach Świętokrzyskich.

Podczas rewizji w mieszkaniach listonoszów znaleziono liczne rozpieczętowane listy wartościowe, niedoręczone paczki i tp.

Materiały wybuchowe

przechowywały uczennice gimnazjalne

WARSZAWA, 19.1. Policja polityczna aresztowała pod zarzutem gromadzenia materiałów wybuchowych studentkę jednej z wyższych uczelni warszawskich.

Skonfiskowano większą ilość spłonek, chemikalii oraz świec dymnych, które studentka oddała na przechowanie kilku uczenicom gimnazjalnym, pochodzącym z zamożniejszych sfer.

Przypadkowo matka jednej z uczenic znalazła w szafie między bielizną tajemniczą paczkę, zawiązaną sznurkiem i zalakowaną.

Zdziwiona postanowiła przekonać się, co paczka zawiera. Znalazła spłonki i świece dymne.

Przerażona, nie wiedząc nawet do czego tajemnicze przyrządy służą, odniosła czym prędzej paczkę do komisariatu.

Policja polityczna trafiła szybko do studentki, która oddała paczkę na przechowanie. Wkrótce znaleziono również materiały wybuchowe u innych uczenic — znajomych studentki.

Gimnazistki nie wiedziały, co u siebie przechowują, były one związane uroczystym słowem honoru, że nie rozpakują paczek i będą je ukrywały nawet przed domownikami.

Ogłoszony komunikat nie podaje, czy i z jaką grupą polityczną ma związek ten spisek młodocianych uczenic.

Zagadkowa zbrodnia

POD WARSZAWĄ

WARSZAWA, 19.1. (tel. wł.) W odległości około 500 m. od szosy Gdańskiej na terenie majątku Młociny bawiła się wczoraj po południu gromadka dzieci. Przed drzwiami dzieci natrafiły na ślady świeżo skopanej ziemi. Zaciekawione zaczęły grzebać w tym miejscu i znalazły rękę ludzką. Zaalarmowano miejscowy posterunek policji i zawiadomiono władze śledcze w Warszawie, skąd natychmiast wysłano wywiadowców.

Na głębokości półtora metra znaleziono zakopane zwłoki młodego człowieka. W tylnej części głowy miał on ranę postrzałową. Był to młody, przystojny, mężczyzna, lat około 27, wzrostu ok. 170 cm. W pobliżu jego grobu znaleziono ślady kół samochodowych. Ślady te idą od strony szosy gdańskiej.

Dziś rano na miejsce przybyła komisja śledcza. Dokonano oględzin zwłok.

Jak wynika z orzeczenia lekarza — **śmierć nastąpiła przed trzema dniami. Tajemniczego mężczyznę zastrzelono na miejscu i natychmiast zakopano.** Upływ krwi był niewielki, gdyż ranę zasklepiła ziemia. Zbrodni dokonać miano w nocy z 16 na 17 bm. Zwłoki przewieziono do prosektorium, gdzie przeprowadzono sekcję. Władze śledcze prowadzą energiczne dochodzenie.

KTO WYGRAŁ

Stała dzienna wygrana zł 5.000 padła na nr. 98518

50.000 zł na nr. 125786

15.000 zł na nr. 32926

10.000 zł na n-ry: 42749 47143 80015 107987

5.000 zł na nr. 122200

2.000 zł na n-ry: 48477 53632 75057 85826 91424 104718 112498 136778 136971 169344 176648 176917 187615 188918 190128

1.000 zł na n-ry: 2815 15615 20704 23265 29518 31567 37640 38890 60979 63963 67254 69865 71865 73498 80180 81322 93790 90150 93729 99518 105468 119214 122767 127772 133895 136811 154645 161084 161084 161138 168249 168629 175605 181615 192018 192454

Stała dzienna wygrana 20.000 zł padła na nr. 116502

50.000 zł na nr. 105769

15.000 zł na nr 170680

10.000 zł na nr 142413

5.000 zł na n-ry: 39081 115086

2.000 zł na n-ry: 13932 19657 20736 26109 28745 31702 33720 45276 46069 53988 102971 105449 109500 191355

1.000 zł na n-ry: 15097 28975 30802 45049 49943 56680 58358 60911 64956 91257 96922 99063 108668 112688 112918 113014 144265 150783 157387 166866 177305 186388 191072

15-letni chłopiec zadusił

4-letnią dziewczynkę

PIOTRKÓW, 19.1. — Północna dzielnica hutnicza Piotrkowa wstrząśnięta została straszną zbrodnią, popełnioną **przez 15-letniego Zbigniewa Stanisława Wojtanię, na osobie 4-letniej Teresy Gierat**, zamieszkałej w tym samym domu.

Oto w godzinach popołudniowych — młodociany morderca, obmyśliwszy sobie plan zbrodni, wywołał małą Teresę z domu. Zaprowadził dziewczynkę do sąsiedniego ogrodu, gdzie oboje weszli do budki ogrodniczej. Usidliwszy tutaj swą ofiarę, **morderca schwycił ją za szyję i dusił tak długo, aż ta wyzionęła ducha i padła martwa na ziemię.** Następnie, aby zatrzeć po zbrodni wszelki ślad ukrył ciało zamordowanego dziecka zasypując je piaskiem i kamieniami.

Natychmiastowe śledztwo wykryło sprawcę ponurej zbrodni. Co pchnęło młodocianego mordercę do tego czynu, narazie nie ustalono. Krążą wersje jakoby był on chorym umysłowo.

H. RABL 4)

POŻAR W LONDYNIE

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Większa część lampek, wskazujących wyjścia, już zgasła i na sali panował gęsty ciemnoczerwony półmrok. Jednak Marek spostrzegł, że w odległości kilku kroków od niego coś się rusza w loży parterowej. Wyciągnął ramię i zaczął się zbliżać prawie poomacku. Potknął się raptem i upadł skulony jak bokser po otrzymaniu decydującego ciosu. Głowa się zanurzyła w coś mokrego i chłodnego. Świadomość strasznej rzeczywistości odlaciała w błogie zapomnienie.

Marek leżał i już się nie ruszał. Tymczasem ogień przerzucił się na loże, a jego płomienne języki ze zwycięskim syczeniem pełzły po barierach, zlizując z nich obicia aksamitne.

* * *

Pod rozżarzonym do czerwoności mostkiem stalowym, z którego mechanik teatralny kieruje efektami świetlnymi stała olbrzymia postać strażaka z sikawką. Wyrzucane z ogromną siłą olbrzymie masy wody, oblewały płonącą podłogę, drewnianą awanscenę i kulisy, z głośnym szumem spadały kaskadami na ogień, z którego strzelały snopy iskier w białych obłokach pary. Z tylnego pierścienia sikawki tryskał na strażaka prysznic ochronny; biały hełm azbestowy już był brudny i zakopcony, ryjek maski poruszał się równomiernie w takt oddechu; pod stopami ciężkich butów azbestowych dymiły się deski, na których stał strażak. Zdawało się, że był sam w tej niewielkiej i zarazem bezgranicznej przestrzeni, ziejącej ogniem, parą i gryzącym dymem; jedynie smugi wody, przebijające chwilami nieprzenikniona zasłonę, wskazywały, że gdzieś **w tym piekle byli jego koledzy.**

Z mostku, który się trzymał jeszcze na stalowych spojeniach, runął z niesamowitym pcświstem reflektor i rozprysnął się na drobne kawałki u samych stóp strażaka. Olbrzym cofnął się mimo woli jeszcze głębiej pod mostek. Wracając po chwili na poprzednie miejsce, obejrzał się — za nim w odległości kilku kroków stała kobieta: rozwiane czarne włosy spadały na plecy długimi kosmykami; jasna sukienka jedwabna była podarta w kilku miejscach, obnażone ramiona podrapane i gdzie niegdzie oparzone. Nagle tuż przy niej strzelił w górę wysoki słup płomieni.

Kobieta otworzyła usta i rzuciła się do ucieczki. W tym piekielnym hałasie strażak nie usłyszał jej okrzyku. Zrobił parę kroków za uciekającą, a gdy się przekonał, że nie dogoni jej w ciężkim rynsztunku, tylko na jeden moment skierował na nią sikawkę.

Bardzo silny strumień wody zbił ją z nóg i już leżącą odrzucił pod ścianę, drąc w strzępy lekką suknię. Wstała i wzruszony strażak ujrzał na jej zsiniałych wargach żałosny cień dziękczynnego uśmiechu.

W następnej chwili skryły ją obłoki dymu i pary. Gdy się rozwidniło nieco, już znikła.

Konstancja uchyliła całym ciężarem ciała żelazne drzwi i zataczając się po nadmiernym wysiłku wybiegła ze sceny na korytarz... Obawiała się, że tu spotka więcej strażaków, którzy usuną ją czym prędzej z zagrożonego budynku. Westchnęła z ulgą — w tej części teatru jeszcze nikogo nie było. Znalazła jakieś schody, prowadzące na górę. Tam musiały być garderoby artystów.

Uczuła nagle, że ogarnia ją obezwładniająca słabość; czepiając się resztą sił poręczy, krok po kroku zaczęła się wspinać po schodach. Gasł stopniowo hałas pożaru, stłumiony odległością i żelaznymi drzwiami, które się zatrzasnęły automatycznie, gdy opuszczała scenę.

Płonący budynek teatru już dawno opustoszał. Z wyjątkiem straży ogniowej chyba tylko obłąkany mógł po nim błądzić zamiast szukać ratunku w ucieczce. Konstancja szła na górę.

(C. d. n.)

PO OBRADACH KONGRESU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W ciągu dwóch dni, o czym obszernie donosiliśmy już, toczyły się w Warszawie obrady kongresu pracowników umysłowych, zorganizowanego przez Centralną Komisję Związków Porozumiewawczych. Podczas obrad kongresu 444 delegatów reprezentowało blisko ćwierćmiljonową rzeszę pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, zrzeszonych w Unii Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych.

Był to niewątpliwie jeden z największych tego rodzaju kongresów i tym też należy tłomaczyć wielkie zainteresowanie jakie towarzyszyło przebiegowi obrad, jak i również poprzedziło szeregiem komentarzy ich rozpoczęcie. Organizacja ruchu zawodowego, który w odrodzonej Polsce objął przeważnie pracowników fizycznych, stworzyła pewne dysproporcje, skutkiem których warunki bytowania pracowników umysłowych nie znalazły do dziś dnia wyraźnej linii stabilizacyjnej, a co najważniejsze, nie wyrobiły w ich szeregach poczucia tak wielkiej solidarności, jaka istnieje już wśród mas robotniczych.

Jasnym jest dla każdego, jak wielkie cele i możliwości otwierają się przed ćwierćmilionową gromadą pracowników umysłowych:; uporządkowanie swych spraw zawodowych, organizacja wewnętrznego życia, zdobycie należytej pozycji społecznej i walka z pauperyzacją —

są to wielkie wytyczne, które dziś jasno pojmuje każdy inteligentny pracownik umysłowy. Obranie pewnej wspólnej drogi, którą może kroczyć życie tak licznej warstwy społecznej, ma swój wielki wpływ nie tylko na t. zw. „ruch zawodowy", lecz oddziałać musi wybitnie na ukształtowanie się życia wewnętrznego Narodu.

Tym też należy tłomaczyć zrozumienie z jakim się spotkały obrady kongresu nie tylko ze strony świata pracy, lecz i tych, którzy ponoszą dziś odpowiedzialność za ogólne kierownictwo sprawami Państwa. Otwarcie samego kongresu nie posiadało więc jedynie charakteru uroczystości czysto stanowej, lecz przepojone duchem wielkiego patriotyzmu, głęboką troską o wzmożenie sił obronności Państwa. Rozpoczęcie obrad zaszczycili swą obecnością premier generał Sławoj - Składkowski oraz minister opieki społecznej Zyndram-Kościałkowski. Wysłane depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza akcentują dostatecznie mocno, że... **„Pracowniczy ruch zawodowy posłuszny nakazom rzetelnego obowiązku patriotycznego, zadokumentowanego daniną życia i krwi, złożoną w zwycięskich walkach o wolność i niepodległość Polski pod wodzą Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, stwierdza swą pełną gotowość do zbrojnej walki, gdy potrzeba dziejowa Polski tego zażąda".**

„Pracowniczy ruch zawodowy wierny będzie najlepszym tradycjom bohaterskiego żołnierza polskiego, uosobionego w Armii, która jest dumą całego Narodu..."

Znamienne są również słowa gen. Sławoj - Składkowskiego wypowiedziane podczas obrad kongresu... **„Nie dziwcie się, jeżeli szczególnie powitam najbliższych moich kolegów, a więc urzędników państwowych i samorządowych, łączy nas bowiem to, że nie mamy pracodawcy z którym moglibyśmy walczyć z wielką łatwością o swój byt, gdyż pracodawcą naszym wspólnym jest Państwo, jest Polska"...**

Niewątpliwie, że zorganizowanie tak potężnego ruchu jakim jest skonsolidowanie życia pracowników umysłowych, nie mogło ujść uwagi tych, którzy widząc gdziekolwiek przejawy zbiorowego życia, pragną nieproszeni roztoczyć nad nim swą opiekę, aby w ten sposób sprowadzić na swe podwórko partyjne szeregi nowych wyznawców. Zafiarowanie „wspólnej drogi", którą wedle pobożnych życzeń niektórych przywódców politycznych miał kroczyć zawodowy ruch pracowników umysłowych, łącznie z szeregami PPS, zostało pojęte przez kongres, jako pojęcie nierozerwalnej łączności z tymi, którzy idą naprzód ku lepszej przyszłości, przeniknięci jedyną wielką ideą, jaką jest — potężne i niezależne Państwo Polskie.

18.000 żydów rocznie

a powinno emigrować 100.000

W komisji budżetowej Sejmu przeprowadzona została dyskusja nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Rozprawiano przeważnie o zagadnieniu emigracyjnym. Poruszył je zarówno wiceminister Szembek, jak i referent poseł Walewski,

który mówiąc o emigracji żydowskiej, przytoczył, że pomiędzy r. 1926 a 1936 emigrowało rocznie z Polski około 18.000 żydów, co stanowi 60 proc. ich przyrostu naturalnego.

Na światowym kongresie żydowskim w Genewie w 1936 r. referent emigracyjny, dr Tartakower, określił liczbę żydów, która powinna z Polski corocznie emigrować,

na około 100 tysięcy ludzi, szacując całą podaż emigracyjną ludności żydowskiej w Polsce na przeszło miljon głów.

Jest to podaż tak poważna, że trzeba dla niej znaleźć drogi ujścia. Obecna polityka stwarza dla żydów w Palestynie ograniczone możliwości, zachodzi więc konieczność znalezienia innych terenów imigracyjnych. Przywódcy żydowscy przysłużyliby się interesom mas żydowskich, gdyby korzystali ze wszystkich możliwości, jakie się przed nimi otwierają.

Na tle kwestji prasowych wywiązała się polemika pomiędzy posłami Walewskim a Sommersteinem. Pierwszy zarzucił, że prasa żydowska zagranicą ocenia sytuację wewnętrzną Polski w sposób fałszywy i często grozi. Zwalczał ten pogląd poseł Sommerstein, na co p. Walewski mu odpowiedział, że prasa żydowska zagranicą ma oczywiście prawo interesować się losem żydów w Polsce, ale zainteresowanie to powinno być obiektywne, czego niestety nie widzimy.

Niemiecki wał chłopski

rośnie nad granicą polską

Wytężona akcja rządów narodowo-socjalistycznych w kierunku umocnienia elementu chłopskiego na terenie wsi niemieckiej dała w minionych 4 latach pokaźne rezultaty, przyczyniając się istotnie do poważnego zredukowania pędu ze wsi do miast lub nawet do odwrócenia drogi tego charakterystycznego dla Niemiec powojennych zjawiska, t. zn. do przeprowadzenia akcji powrotu mieszkańców miast do pracy na roli.

Jedną z form tego rodzaju kontrakcji niemieckich czynników rządowych była działalność osiedleńcza, w której ramach dokonywało się tworzenie nowych osad włościańskich lub umacnianie (powiększanie) gospodarstw karłowatych. W tej dziedzinie mamy w Niemczech do zanotowania na przestrzeni ostatnich 4 lat stworzenie z obszaru ziemi, wynoszącego blisko 50.000 ha, około 1.500 nowych osad i „umocnienie" około 6.000 gospodarstw karłowatych. Interesujący w tych cyfrach jest fakt, że na prowincje, graniczące z Polską, przypada ponad 45% obszaru, 40% nowych osad i 25% umocnionych gospodarstw karłowatych. **Z faktu powyższego wynika jasno i wyraźnie że główny wysiłek niemieckiej działalności osiedleńczej na przestrzeni ostatnich 4 lat został położony na stworzenie mocnego wału chłopskiego nad granicą polsko-niemiecką.**

Dalszą formą umacniania wsi, zwłaszcza obszarów położonych na wschodzie Rzeszy, jest kierowanie tam z miast Niemiec zachodnich i Górnego Śląska młodzieży, odbywającej t. zw. służbę na wsi (Landdienst) bezpośrednio po ukończeniu szkoły powszechnej. W akcji tej chodzi czynnikom niemieckim o silniejsze związanie tego elementu miejskiego z wsią i nakłonienie go do pozostania na roli. Wyniki akcj Laddienstu za r. 1937 potwierdzają w dużym stopniu te przewidywania: okazało się bowiem, że na kilkanaście tysięcy młodzieży w r. 1937 około 80% w różnej formie wiąże się na stałe z wsią. Również i tu trzeba podkreślić, że najwyższy kontyngent młodzieży z Landdienstu osiedla się na pograniczu polsko niemieckim.

Z DNIA

TWORZYMY POLSKĄ HANZĘ

Na 5,529 km granic Rzeczypospolitej jest tylko 140 km — morskich.

Wąski jest pasek wybrzeża, ale jednak trzy czwarte obrotów towarowych Polski z zagranicą tutaj się umiejscowiło. Przepuszcza trzykrotnie więcej towarów, niż cała potężna granica lądowa. Jest to — jak podkreślił p. wicepremier Kwiatkowski na zjeździe w Bydgoszczy — **zjawisko fenomenalne, któremu nie ma równych. Świadczy ono o dynamicznej żywotności granicy morskiej.**

W naszych oczach, w oczach pokolenia Polski odrodzonej dokonało się coś, czego w dawnej Rzeczypospolitej stroniące od morza, nie dało się nawet wyobrazić. Stworzony został port czysto polski, powstała narodowa flota handlowa, rzucone zostały podwaliny pod zamorski handel polski. **Abyśmy nie byli od nikogo zależni, aby nas nikt nie próbował — jak w r. 1920 — pochwycić za gardło.**

Pomiędzy tym wąskim i tak decydującym dla przyszłości Polski skrawkiem brzegu morskiego, a tym co się zowie „zapleczem", legła dzielnica, historycznymi węzłami krwi mocno związana z Rzplitą. Pomorze jest naszego „okna na świat" głównym strażnikiem i jemu w pierwszym rzędzie przypadł zaszczyt tworzenia w nowej Polsce potęgi gospodarczej, opartej o własne wybrzeże i porty morskie.

„Pomorze — powiedział p. wicepremier — jest predestynowane do tego, by stać się stacją ogólno-polską, emitującą falę zainteresowań handlowych na całe Państwo".

Ku brzegom Bałtyku wiedzie droga jedynie przez Ziemię Pomorską i przez serca i umysły ludzi, którzy mogą i powinni stać się synonimem dzielnych, inteligentnych i rzetelnych kupców polskich.

Kupcom pomorskim przypadła w udziale rola doniosła. Muszą pomścić błędy przeszłości muszą stworzyć Hanzę polską nad brzegami Bałtyku.

Takie hasło padło na niedzielnym zjeździe kupiectwa pomorskiego w Bydgoszczy.

C.O.P. będzie twierdzą przemysłu polskiego Bazą potężną handlu polskiego stać się musi Pomorze, tam gdzie Gdynia i Gdańsk, gdzie nasze „okno na świat".

DZIWNE MIASTO

RYGA--MIASTO POLIGLOTÓW I DZIENNIKARZY Z CAŁEGO ŚWIATA

Od kilku dni bawi w Polsce łotewski minister finansów p. Ekis, wczoraj zaś przybył do Warszawy drugi minister łotewski p. Berzins, kierujący powstałym przed rokiem ministerstwem spraw społecznych. Poniżej zamieszczamy interesujące uwagi naszego korespondenta o „dziwnym mieście" — stolicy Łotwy — Rydze.

Ryga, w styczniu

Nie ma bodajże na świecie drugiego miasta, które byłoby równie popularne w redakcjach wielkich dzienników i agencyj prasowych Europy i Ameryki, a także Japonji jak... Ryga.

Dziesiątki razy przemijała popularność co ważniejszych ośrodków międzynarodowej polityki, międzynarodowych zatargów, pył niepamięci pokrywał osiedla, które były przez pewien okres czasu terenem najbardziej sensacyjnych wydarzeń,

jedynie Ryga jest permanentna w swej popularności, jedynie o Rydze mówi się w redakcjach, kiedy zaczynają się dyskusje lub projekty na tematy sowieckie.

Drakońskie metody stosowane wobec dziennikarzy w Związku Radzieckim, sprawiły, że tylko nie wielu korespondentom udało się po dziś dzień utrzymać w Moskwie, olbrzymia większość redakcyj światowej prasy, jako centrum informacyjne obrała sobie — (zresztą nie wiadomo dlaczego) Rygę.

Początkowo istotnie można tu było znaleźć ciekawe informacje o naszym wschodnim sąsiedzie, ale z czasem — wschodni sąsiad zorientował się co w trawie piszczy i... sam baczniejszą uwagę zaczął zwracać na Rygę, przesączając na jej teren za pośrednictwem najprzeróżniejszych propagandowych „komisjonerów" fałszywe wiadomości. — Wiadomości te, zwykle bardzo sensacyjne, bardzo nieprzychylne dla Sowietów, **propaganda czerwona zastrzykiwała co poważniejszym pismom, aby potem, we właściwym momencie, kiedy pisma te występowały już z prawdziwymi relacjami na temat sowieckich stosunków rewelacje te dezawuować, podkreślając że przecież ten sam dziennik, wtedy i wtedy podał sensacyjną wiadomość, — która okazała się całkowicie wyssana z palca.**

Jednakże tego rodzaju metody stosuje się wyłącznie do prasy poważniejszej, która, sparzywszy się parokrotnie, bardzo uważnie przeglada każdą „sowiecką informację" otrzymaną via Rygę. Prasa, przykładająca mniejszą wagę do ścisłości informacji, specjalnie prasa amerykańska, prasa włoska czy pomiektóre dzienniki bulwarowe Europy w dalszym ciągu karmią czytelnika wiadomościami które z reguły zaczynają się od: „Nasz ryski korespondent donosi z Moskwy..."

Nie trzeba dodawać, że prześwietczenie o Rydze, jako o źródle takich właśnie informacyj jest wysoce szkodliwe nie tylko dla czynników rządzących Łotwy, które też prowadzą energiczną walkę z podobnymi „informacjami", jak i dla tych wszystkich, **którzy postawili sobie za zadanie konsekwentną i rzeczową walkę z komunizmem, a walkę tę prowadzić mogą jedynie posiadając odpowiednio ścisłe informacje.**

Na skutek tego, popularna od kilkunastu lat, jako dziennikarskie centrum informacyj o Sowietach, Ryga powoli blednie. Niewątpliwie płyną stąd w dalszym ciągu wiadomości dotyczące sowieckiego sąsiada, pracowitej republiki ale są to już wiadomości bardziej rzeczowe, poważne, posiadające swój ciężar gatunkowy, tak jak wszystko, co dzieje się i w tym mieście i w tym kraju, gdzie ludzie są serio, nawet w knajpie, gdzie wszystko obraca się wokół produktywnej, niekończącej się pracy, gdzie słowo „pięknoduch" nie zdobyłoby prawa obywatelstwa chyba nigdy.

Dziwnym miastem jest Ryga, bo — czy można łatwo, w innych miastach znaleźć knajpiarza, który przed zgonem zapisuje cały swój olbrzymi majątek: **reprezentacyjny hotel, kilka restauracyj, kawiarnie, cukiernie, sklepy z alkoholem i sklepy z wiktuałami, fabryki likierów i fabryki wody sodowej... miejscowemu uniwersytetowi,**

pod warunkiem, że uniwersytet tego wszystkiego nie wyzbędzie się, nie sprzeda za liche pieniądze, ale znajdzie po prostu dzierżawcę, który mu zapewni ustalony z góry dochód roczny. Taki człowiek znalazł się właśnie w Rydze! Czy łatwo znaleźć inne miasta, gdzieby niemal wszyscy mieszkańcy władali trzema, jeśli nie czterema językami.

Takim miastem jest Ryga, gdzie bez trudu można porozumieć się i po rosyjsku, i po niemiecku, no i oczywiście, jeśli kto potrafi, po łotewsku, a często, gęsto po polsku. Jest takich, i tym podobnych osobliwości w Rydze wiele, jak zresztą jest ich wiele w całej Łotwie, kraju zasługującym na dużą uwagę.

Argus.

NA MARGINESIE

SPRAWA TYTUŁU INŻYNIERA

Cel i środki

Kwestią, która wywołała dużo wrzawy ostatnio — jest kwestia rozciągnięcia tytułu inżyniera na absolwentów szkół technicznych. Protestują przeciwko temu akademicy politechnik i wyższej szkoły górniczej, domagają się tego uczniowie średnich szkół technicznych. I jedni i drudzy urządzają strajki na poparcie swych postulatów. W Sejmie znajduje się już projekt ustawy o nadawaniu tytułów inżyniera absolwentom szkół średnich, a tytułów inżynierów dyplomowanych absolwentom politechnik. Organizacja inżynierów wypowiedziała się kategorycznie przeciwko tej ustawie, co odbiło się głośnym echem wśród młodzieży akademickiej, w konsekwencji wywołując strajk na politechnice warszawskiej.

Sprawa ta, skądinąd dość błaha, poczyna już drażnić społeczeństwo. Onegdaj „Kurier Polski", organ ciężkiego przemysłu w dość ostrych, satyrycznych słowach „przejechał się" po tym problemie tytułowym. Spokojnie i rzeczowe rozważania zamieściła na ten temat „Polska Zbrojna". Dziennik ten stwierdza, iż przed powzięciem każdej decyzji należy się zastanowić i postawić dwa pytania: co chcemy uczynić i jakimi rozporządzamy środkami, które pozwolą nam osiągnąć zamierzony cel.

Cel główny — czytamy w interesującym nas wypadku — to jak najszybsze uprzemysłowienie kraju. Środki, pomijając sprawę surowców, która tu w grę wchodzi, sprowadzają się do trzech elementów: ludzi, czasu i pieniędzy. Rozpatrzmy je ogólnie.

Już w pierwszych miesiącach poprawy gospodarczej okazało się, że przemysł nasz

rozporządza zbyt szczupłą ilością sił wykwalifikowanych i to zarówno na stanowiskach kierowniczych jak i wykonawczych.

W miarę postępów uprzemysłowienia — a chcemy by tempo było możliwie najszybsze — braki te odczuwać będziemy coraz dotkliwiej. Idzie zatem o przygotowanie dla wzrastających potrzeb przemysłu

jak największej ilości pracowników.

Mając do dyspozycji stosunkowo niewiele czasu i pieniędzy, musimy nimi gospodarować rozsądnie, ekonomicznie. Wydaje się więc rzeczą zupełnie słuszną, aby wypełnienie zadania które wykonać można szybciej i taniej, nie kosztowało nas drożej i nie trwało dłużej. Tak się jednak dzieje wówczas, gdy np. stanowiska przewidziane dla techników, zajmują wychowankowie politechnik, do których wykształcenia państwo dopłaca kilkakrotnie więcej. Właściwy człowiek na właściwym miejscu — oto zasada, którą chętnie powtarzamy, ale do której nie zawsze lubimy się stosować. Jeśli ta zasada ma działać u góry, niechże obowiązuje i na dole. Marnotrawstwo energii ludzkiej, czasu i groszа byłoby oddalaniem celu, który usiłujemy zbliżyć.

Dobrze — odpowiadają organizacje inżynierskie — ale cóż to ma wspólnego z tytułem? Owszem — zdaniem naszym ma i to bardzo wiele. Nazywanie rzeczy po imieniu jest postulatem, który obowiązuje nie tylko w dociekaniach lingwistycznych, ale w każdej dziedzinie życia.

Jeżeli technik wykonywa czynności inżyniera i na tym stanowisku wykazał pełne kwalifikacje zawodowe — tytuł inżyniera sprawiedliwie mu przynależy.

Jest to ważne jeszcze z innych przyczyn. Raz, że do tytułu są zwykle przypiązane pewne korzyści materialne, których odmawiać nie ma powodu, skoro społeczeństwo otrzymuje w zamian wartościowy ekwiwalent pracy. Po drugie —

tytuł zawodowy daje słuszne zadowolenie zdrowej ambicji wobec przełożonych podwładnych i wobec otoczenia; stwarza korzystną dyspozycję psychiczną, która w pracy jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi.

Twierdzenie, że proponowane zmiany pociągnęłyby za sobą obniżenie poziomu wiedzy technicznej w Polsce — nie trafia nam do przekonania i przyznać trzeba że, jak dotychczas, nie przytoczono na jego poparcie żadnego rzeczowego argumentu. Tym bardziej, że w szeregu krajów o wysokim poziomie uprzemysłowienia (Niemcy, Anglia, Belgia, Francja) stopień inżyniera jest właśnie stopniem zawodowym, podczas gdy dla wychowanków szkół akademickich przeznaczone są stopnie naukowe: magistra, doktora czy stopień inżyniera dyplomowanego.

Któż będzie twierdził, iż stało się to przyczyną zahamowania rozwoju przemysłowego tych krajów?

A przecież o to przede wszystkim idzie, a nie o taką czy inną organizację „stanu" inżynierskiego.

Przeciwnie, praktyka wykazała, że na otwarciu drzwi alicie techników dla zdrowego współzawodnictwa z ich kolegami dyplomowanymi zyskał postęp techniczny. Sądzimy, że słuszność jest po stronie jednego z nestorów naszego świata technicznego inż. Piotra Drzewieckiego oraz inż. arch. Stankiewicza, gdy mówi, że

„pozbawienie techników praw do uzyskiwania tytułu inżyniera jest akcją pozbywania się konkurentów w życiu zawodowym drogą papierowej selekcji".

Natomiast selekcja, jaką przewiduje projekt ustawy, obwarowana wymaganiami długoletniej praktyki zawodowej, pracy na stanowisku inżynierskim i egzaminu, wydaje nam się zupełnie wystarczająca, aby tytuł inżyniera dostawał się tym, którzy nań zasługują.

Wreszcie nie można pominąć społecznej strony zagadnienia, którą poruszyliśmy w toku tych rozważań i do której jeszcze powracamy. Nie ulega wątpliwości, że proponowane zmiany w organizacji świata inżynierskiego

będą jednym z etapów procesu, który przekształca oblicze społeczeństwa polskiego.

Jego struktura przedstawia dziś niestety, obraz znacznego zacofania. Nie sądzimy, aby kultywowanie odrębności stanowych, śladem znanych tradycyj czasów przedrozbiorowych, było pożądane.

Nie należy stwarzać atmosfery, w której odezwać się mogą głosy — jak to już dziś usłyszeć można — że idzie o to aby „inżynier" był tytułem... pańskim.

Spodziewamy się, iż w rzeczywistości jest inaczej. Trzeba jednak, aby zdenerwowanie ustąpiło miejsca chłodnej rozwadze, która mieć będzie na względzie jedynie dobro wspólne. Rozumiemy, że ze strony zainteresowanych będzie to może pewna „ofiara", której treść jest raczej uczuciowej natury. Warto ją jednak złożyć tam, gdzie nadrzędne względy państwowe i obrona narodowa jej wymagać muszą.

Przygotowania do obchodu

„Dnia Polaka z Zagranicy" w Sosnowcu

Onegdaj w Ratuszu sosnowieckim odbyło się organizacyjne posiedzenie Komitetu obchodu „Dnia Polaka z Zagranicy".

Zagaił zebranie prezydent Kaczkowski wskazując na konieczność interesowania się obywateli Rzplitej losami wielomilionowej rzeszy braci za granicą, — częstokroć skazanej na wynarodowienie. Poza granicami Polski mieszka z górą 8 milionów Polaków, w tym ponad 2 mil. 600 tys. w państwach ościennych.

Po zagajeniu, przewodniczącym komitetu wybrano prezydenta Kaczkowskiego a sekretarzem naczelnika Nawrockiego.

Program obchodu zreferował naczelnik Nawrocki. Dzielić się on będzie na 2 części: akcji zbiórki pieniężnej, (listy ofiar i kwesta) oraz akcji propagandowej.

Akcja propagandowa odbywać się będzie za pośrednictwem prasy, w kinach na poranku urządzanym dla młodzieży w kinie „Patria" i podczas akademii w Teatrze miejskim w Sosnowcu.

Dla realizacji tego programu wybrano komitet w składzie: v-starosta Kosydar, ks. kan. Jankowski, wiceprezydentowa Almstaedtowa, dyr. Lewandowsky, dyr. Zillinger, dyr. Mlak, dyr. Izby P. H. Gadomski, insp. Luchowiec, p. Blicharski, por. Krajewski; komitet ma prawo kooptacji.

Główny obchód odbędzie się prawdopodobnie w dniu 30 stycznia.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

Czwartek

20 Styczeń

Fabiana p. m., Sebastiana
Słowiański: Przedzisława.
Słońca wsch. 7.34, zach. 16.0
Księżyca w. 21.1, zach. 8.59

HISTORIA PODAJE:

1320 Koronacja króla Wł. Łokietka w Krakowie.
1797 Odezwa gen. Dąbrowskiego do narodu
1826 Zmarł w Warszawie ks. Stanisław Staszic
1920 Armia polska zajmuje Bydgoszcz.
1936 Król Edward VIII wstępuje na tron.

PRZYSŁOWIA:

Na Fabiana i Sebastiana
Nie skąp dla bydła siana.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Pasażerka na gapę".
EDEN: „Eskapada".
PATRIA: „Szef wywiadu".

—oOo—

Porządek kolędy

W SOSNOWCU

Czwartek, dnia 20 bm. od godz. 11 — ul. Piłsudskiego, początek od ulicy Sienkiewicza do tunelu jeden ksiądz.

Przy tej okazji księża odbywający kolędę będą przyjmowali za pokwitowaniem ofiary pieniężne na dalsze odnowienie kościoła.

—oOo—

× **SZCZEPIENIA OCHRONNE W DĄBROWIE.** W najbliższych dniach w Dąbrowie rozpocznie się szczepienie ochronne dzieci przeciw błonicy i płonicy. Celem zorientowania się ile dzieci będzie szczepionych, lekarz ośrodka zdrowia zwraca się do rodziców, aby zapisywali dzieci u kierowników szkół.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś w czwartek w sali kina „Apollo" — przedstawienia z gościnnym występem Eugeniusza Bodo, znakomitego artysty teatralnego i filmowego. Po południu o godz. 5 dana będzie przebojowa komedia muzyczna, arcywesoła „Ciotka Karola" (dozwolona dla młodzieży), po cenach zniżonych. Wieczorem o godz 20.30 świetna rewia humoru, śpiewu i tańca p.t. „Z humorkiem".

Teatr na Saturnie

W piątek, 21 bm. jeden gościnny występ znakomitego artysty Eugeniusza Bodo, w pełnej humoru, śpiewu, tańca rewii w 14 obrazach p.t. „Z humorkiem". Bilety wcześniej nabywać można u p. Czapli w Klubie. Początek przedstawienia o godz. 8 wiecz.

„Podróż poślubna" doskonała komedia muzyczna A. Szanto i M. Szecsena wchodzi na repertuar naszego teatru w sobotę, dnia 22 bm. z gościnnym występem ulubieńca publiczności Eugeniusza Bodo. Obok znakomitego gościa ujrzymy po długiej nieobecności, z powodu choroby, sympatyczną artystkę p. Irenę Szabelakównę, która dała się poznać z najlepszej strony w komedii „Gdzie diabeł nie może...".

W niedzielę po południu o godz. 16.30 — wobec ogromnego powodzenia powtórzenie komedii „Ciotka Karola" z występem Eugeniusza Bodo.

W niedzielę wieczorem — po raz drugi „Podróż poślubna" z występem Eugeniusza Bodo.

—xx—

Teatr w Katowicach

REPERTUAR

Czwartek, 20 bm. godz. 20 „Na Łyczakowie".
Piątek 21 bm. godz. 20 „Teoria Einsteina".
Sobota 22 bm. godz. 15.30 „Jasna Góra" — przedstawienie szkolne.
Sobota 22 bm. godz. 20 „Na Łyczakowie"; dla Śl. Kopalń i Cynkowni.
Niedziela 23 bm. godz. 16 „Dzika pszczoła". godz. 20 „Na Łyczakowie".
Poniedziałek 24 bm. godz. 20 Koncert KPW na LOPP.

—oOo—

× **ZGON 100-LETNIEGO STARCA.** W Sączowie zmarł bodajże najstarszy mieszkaniec Zagłębia Dąbr., śp. Franciszek Nabrdalik, liczący 101 lat.

Z SALI ODCZYTOWEJ

Ciekawe wykłady

W STUDIUM EKONOMICZNYM

W dniu 18 bm. odbył się w przepełnionej sali Syndykatu Polskich Hut Żelaznych drugi z kolei wykład Studium Ekonomicznego w Katowicach, wygłoszony przez ks. prof. dra Jana Salamuchę na temat „Filozofia a światopogląd".

Tok myśli referatu był następujący: Jeżeli życie indywidualne i społeczne ma być świadomym swych celów odpowiedzialnym działaniem a nie igraszką warunków, — trzeba je oprzeć na szeroko rozbudowanym, logicznie uporządkowanym światopoglądzie; bo światopogląd to właśnie zespół wiadomości wystarczających do świadomego i odpowiedzialnego kierowania życiem. W szczególności trzeba znać cel życia i warunki w jakich nam żyć wypadło. Do tego nie wystarczą ani nauki szczegółowe, ani sama wiara religijna, choć rezultaty nauk szczegółowych i wiara są elementami składowymi światopoglądu. Żywa i dynamiczna senteza tych elementów jest wprowadzona przez filozofię, która jest trzecim, ostatnim, porządkującym składnikiem światopoglądu. Fałszywe racjonalistyczne ideały XIX wieku — zwalczały filozofię, a tym samym próbowały zastąpić światopogląd wąską, nie wystarczającą dla życia, naukowością, lub płytkim oderwanym od życia i świata, fideizmem. Współczesna rewizja ideałów racjonalistycznych ułatwia budowanie rozumnie uporządkowanego światopoglądu, a sytuacja warunki ostro się takiego uporządkowania domagają.

Przypominamy, iż następnym (trzecim) odczytem będzie prelekcja p. dr. Romana Rybarskiego, prof. U.J.P. pt. „Podstawy gospodarki pieniężno-kredytowej".

Ze względu na olbrzymią frekwencję spóźniający się będą mieli możność wysłuchania odczytu w bocznych salach, gdzie zainstalowano urządzenie przekaźnikowe z głośnikami.

Karty wstępu do nabycia w księgarni Mikulskiego, ul. Mariacka, i przy wejściu. Początek punktualnie o godz. 19. Wszelkich informacyj udziela się telefonicznie nr. 401-25.

233.664 mieszkańców

W POWIECIE BĘDZIŃSKIM

Według ostatnich danych statystycznych powiat Będziński liczy obecnie — 233.664 mieszkańców, z wyłączeniem Sosnowca, który jak wiadomo, stanowi powiat grodzki i ludność jego, jak donieśliśmy wczoraj wynosi 122.766 mieszkańców.

Łącznie z Sosnowcem ludność Zagłębia wynosi 356.410 osób.

—oOo—

Zatwierdzenie

DODATKOWEGO BUDŻETU SOSNOWCA

W ub. wtorek odbyło się w Kielcach pod przewodnictwem p. wicewojewody Lutomskiego posiedzenie Wydziału wojewódzkiego.

Na posiedzeniu tym m. in. zatwierdzono dodatkowy budżet Sosnowca.

—oOo—

× **ZARZĄD SODALICJI MARIAŃSKIEJ PAŃ W SOSNOWCU**, zawiadamia panie członkinie, że zebranie plenarne odbędzie się dnia 22 bm. tj. w sobotę o godz. 17; msza św. dnia 23 bm. o godz. 8. Zarząd prosi o punktualne przybycie.

POTRZEBY ZAGŁĘBIA DĄBR.
W DZIEDZINIE KLIMATOLOGII

Dużo już do tej pory ukazało się wydawnictw charakteryzujących Zagłębie Dąbrowskie tak w szerszym, jak w mniejszym zakresie, ale ani jedno nie zawierało w sobie działu omawiającego klimat tak ciekawego pod tym względem zakątka Polski.

I nie dziwnego, że nie ukazało się nic, a co gorsza że wszelkie próby zmierzające do ustalenia czegoś konkretnego są i będą bezowocne po prostu dlatego, że brak jest pewnych danych liczbowych, na których opieramy wszystkie twierdzenia klimatyczne, że brak jest w Zagłębiu odpowiedniej sieci stacji meteorologicznych, które przez swoją stałą (bez przerw nawet jednodniowych) a wieloletnią pracę opartą na rejestrowaniu i notowaniu pewnych elementów, dały by obfity materiał klimatyczny, pozwalający scharakteryzować Zagłębie pod tym względem.

Wiele dziedzin życia naszego domaga się uregulowania tego zagadnienia, szczególnie brak tych danych odczuwa dotkliwie nauczycielstwo w swej pracy, a sportowcy w swych imprezach i zamierzeniach, które niejednokrot nie są uzależnione od znajomości warunków klimatycznych. Poza tym sami mieszkańcy Zagłębia żywo interesują się tymi sprawami; widzimy przecież często jak w okresie silnych zmian np. upałów czy mrozów czytają termometry i barometry często niedokładnie lub wadliwie umieszczone, jak często słyszy się rozmowy na ten temat, oparte na różnych niedokładnych obserwacjach i wreszcie częstym zjawiskiem są słuszne, a w wyniku bezowocne pytania: ile było właściwie dziś stopni ciepła czy mrozu, jaka jest tendencja barometryczna, jaka jest gruba pokrywa śnieżna itp.

To wszystko sprowadza się w rezultacie do jednego wniosku: trzeba nareszcie Zagłębie pokryć celową siecią stacji met., które by oprócz swej pracy dla celów naukowych, informowały stale ludność o stanie pewnych elementów met. czy przez komunikaty codzienne, czy wreszcie przez urządzenie kiosków, stacji, jak to ma miejsce w innych większych miastach Polski i zachodniej Europy. Ludność miała by możność sama zapoznać się i czytać przyrządy właściwe i odpowiednio do tych celów przystosowane. Sprawą tą powinny zająć się Rady miejskie wraz z zarządami miast, którym z wielką pomocą instrumentalną i radą fachową przyszedł by PIM w Warszawie. Nie są to sprawy zbyt kosztowne, a przy dobrej chęci i zrozumieniu ważności tego zagadnienia da się to u nas rozwiązać specjalnie łatwo. Jedynym na terenie Zagłębia samorządem, który tą sprawą interesuje się, jest zarząd miejski w Będzinie, który wspólnie z PIM utrzymuje na terenie miasta stację met. wyższego rzędu. Jest ona jedyną tego rodzaju placówką na terenie Zagłębia, a dla PIM jedynym źródłem stałych i dokładnych danych klimatycznych. Znaczenie jej raczej miejscowe, bo różnorodność zmian atmosferycznych, jakie zachodzą w Zagłębiu nie da się pokryć wynikami tej stacji. Jak ważną i potrzebną rzeczą jest utrzymywanie tego rodzaju placówek, niech posłuży fakt, że na stacji będzińskiej w okresie sprzyjającej aury do częstych zjawisk należy przyjmowanie i objaśnianie wycieczek nie tylko szkolnych, ale i prywatnych, przybywających nieraz z odległych miejscowości.

Na zakończenie wyjaśnię jeszcze pytanie często mi zadawane: dlaczego PIM nie zakłada stacji met. w naszych miastach? Otóż PIM mający skromny budżet w stosunku do swoich potrzeb musi w pierwszym rzędzie zakładać i prowadzić stacje synoptyczne i lotmetowe, pozostające w służbie międzynarodowej, a dopiero resztę funduszów przeznaczać na prowadzenie stacji w specjalnie ważnych punktach klimatycznych i to stacji wyższego rzędu.

Henryk Fajkłowicz
kier. stacji met. w Będzinie

Nie zmieniają nazwisk

W urzędach wojewódzkich zaobserwowano w ostatnich miesiącach charakterystyczny spadek podań, wnoszonych przez osoby wyznania mojżeszowego o zmianę nazwisk.

W porównaniu z r. 1935 i 1936 liczba podań żydowskich i zmianę nazwisk — zmalała blisko o 80 proc.

× **DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW KPH. przy 8 ZDH. w Sosnowcu,** odbędzie się dnia 23 bm. w lokalu szkoły powszechnej nr. 10, przy ul. Okrzei 56, o godz. 10 rano w pierwszym, a o godz. 10.30 w drugim terminie, z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego i sekretarza; odczytanie protokułu z ostatniego walnego zebrania; sprawozdanie zarządu Koła oraz komisji rewizyjnej i kierowników poszczególnych sekcyj; wybory członków zarządu Koła i komisji rewizyjnej; interpelacje i wolne wnioski. Zapadłe uchwały będą prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Zaliczki dla kolejarzy
będą znacznie wyższe

Ministerstwo komunikacji uchyliło dotychczas obowiązujące postanowienie, dotyczące udzielania zaliczek na uposażenia pracowników PKP i unormowało tę sprawę na bardziej liberalnych zasadach.

W myśl nowego zarządzenia, możność otrzymania zaliczki nie ogranicza się obecnie do wysokości miesięcznego uposażenia pracownika. Ponadto wysokośc tej zaliczki nie ogranicza się do maksymalnej kwoty 1.000 złotych.

Poza tym zaliczki na budowę własnego mieszkania mogą być udzielane do wysokości 6-miesięcznego uposażenia. W ten sposób przywrócono przepisy, istniejące do 1936 r.

Przywrócono też obowiązek zabezpieczenia hipotecznego lub dostarczenia poręki dwóch wypłacalnych ręczycieli przy zaliczkach, przekraczających 8-miesięczne uposażenie, o ile chodzi o pracowników, nieposiadających uprawnień emerytalnych lub którym nie przysługuje w razie zwolnienia przynajmniej 3-miesięczna odprawa.

Niebezpieczny oszust
poszkodował wiele osób

W więzieniu w Katowicach osadzony został niebezpieczny oszust, 43-letni Dionizy Redman, który przed paru miesiącami założył w Katowicach najpierw przy ul. Młyńskiej, a następnie przy ul. Trzeciego Maja przedsiębiorstwo pod nazwą „Biuro parcelacyjne Gleba“.

Redman wszedł w stosunki z niektórymi nie solidnymi biurami ogłoszeń, które nadsyłały mu klientów, poszukujących pracy i posad. Redman przyjmował kaucję, posady obiecywał..., pieniądze chował do kieszeni i posad nikomu nie dawał.

Redmanowi udowodniono 21 oszustw na łączną sumę 6.000 zł.

Redman posiadał swoje oszukańcze filie w Chorzowie i Sosnowcu. Niektórych klientów przyjmował jako pracowników w swoim biurze i kazał im przepisywać różne artykuły z gazet lub przerysowywać mapy.

Od pewnej kobieciny pobrał 550 zł za wyrobienie dla syna posady w hucie „Baildon“. Aresztowanie Redmana zwróciło uwagę władz na działalność niektórych biur ogłoszeniowych, które często wskazują nieistniejące mieszkania lub posady, które są zajęte.

Tragiczna śmierć chłopca
porażonego prądem o wysokim napięciu

We wsi Gródków gminy Łagisza wydarzył się w tych dniach tragiczny wypadek śmiertelnego porażenia prądem o napięciu 6000 wolt, którego ofiarą padł 12-letni chłopiec Lucjan Skrzypiec z Grodkowa.

Chłopiec, bawiąc się na drodze wszedł w pewnej chwili na żelazny słup przewodów elektrycznych i nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa chwycił prawą ręką za przewody o wysokim napięciu.

Porażony prądem chłopiec poniósł na miejscu śmierć a zwłoki jego ze znacznej wysokości spadły na szosę.

Tragiczna śmierć chłopca wywołała duże wrażenie wśród mieszkańców Gródkowa.

Jeszcze jedna szajka
przemytników ludzi przez zieloną granicę

Wczoraj donieśliśmy o toczącym się w Łodzi procesie szajki przemytników ludzi przez zieloną granicę. Jak się okazuje, niezależnie od szajki Granata, działała szajka Szlamy Hauptmana, która również przemycała ludzi do Francji i Belgii.

Proces tej drugiej szajki odbył się w Łodzi we wtorek.

Na ławie oskarżonych zasiadł Szlama Hauptman, Symcha Kalisz i Jan Rożnowski. W toku dochodzeń ustalono, że Szlama Hauptman zorganizował szajkę przemytników i latem 1937 r. wraz z członkami bandy: Herszem Zylberglejtem, Symchą Kaliszem i Janem Rożnowskim z Sosnowca przemycili przez granicę: Abrama Flama, Arona Kasiarza, Chaima Pinczewskiego, Szyję Lewkowicza, Wolfa Kamela, Hermana Lata, Uszera Pytela, Adę Flama, Moszka Szytelberga, Abrahama Nowaka, nielegalną drogą przez granicę do Nie[illegible].

W Bytomiu zostali oni ujęci przez policję niemiecką i niemiecki sąd skazał wszystkich po 4 tygodnie aresztu. Po odbyciu kary większość emigrantów została aresztowana na granicy polskiej. Przesłuchani przez policję zeznali, że dowiedzieli się od różnych osób w Brzezinach, że Hauptman zajmuje się zawodowo przemytem ludzi przez zieloną granicę. Po wpłacali od 200 do 400 zł. Trasa przemytnicza szła z Koluszek na Piotrków i Będzin, gdzie w barze Symchy Fiszla urządzony był „[illegible]“.

Dalej stwierdzono, że herszt ami szajki byli: Hauptman i Zylbeglajt, przy czym pierwszy działał w Łodzi, Brzezinach i Piotrkowie, drugi zaś nad granicą Niemiec.

Na rozprawie oskarżeni do winy się nie przyznali. Rożnowski tłumaczył się, że był przemytnikiem towarów, ale nie ludzi. Zylberglajt ukrywa się dotychczas i sprawę jego wyłączono. Sąd okręgowy skazał Hauptmana na 2 lata więzienia, Rożnowskiego na rok i 8 miesięcy i obydwu pozbawił praw przez 5 lat.

Rozdanie świadectw
KOMENDANTOM OPL. W BĘDZINIE

W związku z zakończeniem w Będzinie kursów dla komendantów Opl. domów i bloków odbyła się w ub. wtorek w sali na Górze Zamkowej uroczystość rozdania świadectw absolwentom kursów w liczbie ponad 200 osób.

Uroczystość zagaił prezydent miasta mgr. Izydorczyk, poczym wygłosił przemówienie p. starosta Boxa, podkreślając znaczenie akcji szkolenia w dziedzinie Opl.

Po przemówieniu p. starosty prezydent Izydorczyk wręczył absolwentom kursów świadectwa.

GWIAZDKA
DLA BIEDNYCH DZIECI

Staraniem Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo parafii W.N.M. Panny w Sosnowcu urządzono dnia 12 bm. gwiazdkę dla biednych dzieci.

300 dzieci zebranych w dużej sali Domu katolickiego obdarzono bułeczkami z wędliną, urządzono dla nich kilka bardzo miłych atrakcji, odegranych przez dziatwę jak: Śnieżki, Pastorałkę, Pat i Patachon, deklamacje, śpiew i inne, — które mali widzowie z wielką uwagą i radością wysłuchali; po odśpiewaniu — przez wszystkich obecnych kolęd, przy oświetlonej choince, odchodzącą dziatwę św. Mikołaj obdarzał dużą paczką, zawierającą cukierki, pierniki i jabłka.

Wszystkim paniom członkiniom czynnym i tym, którzy swą ofiarą przyczynili się do sprawienia tak wielkiej radości biednej dziatwie, dla której te parę godzin spędzonych w uciesze i zapomnieniu o swej doli, były prawdziwym promieniem słonecznym w dzień mgławy i szary, — składa zarząd serdeczne Bóg zapłać.

× **CENTRALNY ZWIĄZEK DETALICZNEGO KUPIECTWA CHRZEŚC. oddział w Sosnowcu,** zawiadamia swych członków, że w piątek, dnia 21 bm. o godz. 19.30 w lokalu sekretariatu przy ulicy 3 Maja 22, będzie wizytował i wydawał świadectwa lekarskie lekarz starostwa grodzkiego w Sosnowcu. Zawiadamiając o powyższym zarząd prosi wszystkich członków nie posiadających dotąd świadectw lekarskich o przybycie ponieważ odnośne władze otrzymały zarządzenie sporządzenia protokułów na tych kupców którzy nie posiadają odnośnych świadectw lekarskich.

× **REJESTRACJA POJAZDÓW MECHANICZNYCH.** Izba przemysłowo-handlowa podaje do wiadomości zainteresowanych, że na dzień 22 bm. (sobotę) przybędzie do Sosnowca urzędnik techniczny Urzędu wojewódzkiego Kieleckiego i w lokalu starostawa grodzkiego od godz. 9 do 13.30 przyjmować będzie interesantów w sprawach pojazdów mechanicznych, a od godz. 14 dokona przeglądu technicznego zgłoszonych pojazdów mechanicznych.

× **NAGŁY ZGON UMYSŁOWO CHOREGO.** Onegdajszej nocy zmarł nagle w niezamieszkałym lokalu przy ulicy Perla 25 w Sosnowcu 36-letni Stefan Łabuś, żebrak umysłowo chory, bez stałego miejsca zamieszkania. Zwłoki umieszczono w kostnicy szpitala miejskiego.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK IV--NR. 144

Płonie ognisko, iskry lecą...

Rada drużynowych Hufca-Macierzy w Dąbrowie Górniczej

W ubiegłym tygodniu w siedzibie drużyny harc. uczniów Szkoły Górniczo-Hutniczej odbyła się odprawa drużynowych hufca, której przewodniczył harcmistrz **Stefan Piotrowski**.

Dowództwo hufca kładzie szczególny nacisk na konieczność prowadzenia **stałej, systematycznej pracy harcerskiej** (bez t. zw. „zrywów") i idąc po tej linji postępowania nałożyło konieczność opracowania wzorowych wycieczek wiosennych i letnich. Następnie postanowiono na każdej z odpraw wprowadzić wygłaszanie referatów technicznych i ideowych.

W drugiej części odprawy przewodniczący, prof. St. Piotrowski polecił gorąco interesującą książkę uczonej polskiej Isaakowej o koloniach polskich w Paranie. Komenda hufca utrzymuje nadal dyżury piątkowe, podczas których jest przyjmowane zgłaszanie się kandydatów na stopnie i sprawności (godzina 18). W każdy pierwszy piątek (piątki mają powodzenie — przyp. red.) po pierwszym i piętnastym w izbie 1-ej zagłębiowskiej drużyny odbywa się **świetlica harcerzy hufca** (godz. 18).

Z dużym zainteresowaniem przyjęto wiadomość o powierzeniu „Powszechniaka", miesięcznika młodzieży szkół powszechnych, **w ręce chwackiej „Dwudziestki"**. Daj Boże utrzymać pisemko, mające, bądź co bądź, już piękną tradycję i kosztujące już wiele pracy i poświęcenia ludzi dobrej woli, a dwudziestakom jednego lauru więcej!

Odprawę, w której uczestniczyło około 20 instruktorów i drużynowych zakończono harcerską pieśnią.

Przy Tobie, Polsko!

W ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO

Polsko! Twe dzieci przez tajgi Sybiru
Szły, ocierając zakrwawioną skroń..
Szukały dla Cię wolności i miru —
Do ludów wolnych wyciągając dłoń.

Z Twym wizerunkiem, co do piersi wzięli
Szli na bój śniony, szlakiem ojców cnych.
W ostępach, lasach — synów, co zginęli
Poszukaj Polsko! Jakże dużo ich!..

Polsko! Tyś wolna! Skruszyłaś kajdany
I świętą wolność odzyskałaś znów.
O! już Cię zakuć, ni więzić nie damy.
Kiedy się spełnił miraż cudnych snów.

Pomni przyrzeczeń złożonych w dzień złoty
Rozpraszać będziem chmurę każdą, mgłę.
A kiedy hufców zapragniesz na loty —
Wtedy nas wezwij, wierne dzieci Twe!

Bośmy gotowi na każde wołanie,
Gotowi za Cię życie swoje dać.
Dziś ponawiamy szczere ślubowanie:
„Przy Tobie, Polsko, czujnie będziem trwać!"

JÓZEFA ONAKÓWNA.

Kronika harcerska

PODZIĘKOWANIE. Harcerze 75 drużyny przy szkole nr 2 z Dąbrowy Górniczej, swemu opiekunowi, kierownikowi szkoły p. Michałowi Augustynowi składają podziękowanie za urządzenie Zimowiska w Szczyrku Dolnym i za troskliwą swą opiekę. Dziękują również swemu drużynowemu A. Imiołkowi za trudy w organizowaniu i prowadzeniu Zimowiska.

Za uczestników:

Jach Teofil, Migurski Stefan.

KRĄG „RAZEM" APELUJE O KSIĄŻKI. Razemiści, którzy już mogą się poszczycić pięknymi rezultatami swej akcji, apelują do posiadających przeczytane a zbędne książki o treści beletrystycznej o deklarowanie ich dla bibliotek wiejskich. Zgłoszenia przyjmują wszystkie drużyny hufca dąbrowskiego.

Opłatek w 90 druż. harcerzy

Wiecznych Słonecznych Tułaczy

Już same zaproszenia rymem pisane obwieszczały na niedzielę dnia 9 stycznia na placu Schona wielki opłatek będzie, wzywające ze wszystkich stron gości na saneczkach, tramwajach i najpewniejszych zawsze pedałach. I zwaliło mnóstwo — bo aż **trzech hufcowych** (w tym komendant R. Korek) **sosnowieckich z żonami** i **kapelan hufców ks. B. Magott**, a mniejszych szarży nie zliczy — brakło tylko szarży żeńskiej, na co narzekali harcerze w urozmaiceniach.

Humor drużynowego **90 DH druha Ziółka** jest znany w Sosnowcu i okolicy, nic więc dziwnego, że dostało się przy szopie wszystkim — i Komendzie i Hufcowym i Instruktorom od odznaki i sznurów tylko — a nie do pracy. Poprzedziły te dowcipy — kolędy, jasełka z szopką, obrazek obozowy, gdzie za nieposłuszeństwo ukarano przykładnie harcerza, przyozdobiwszy go wszystkimi znajdującymi się ręcznikami.

Była i historia drużyny młodej, bo dopiero od marca 1936 r., ale b. sprężystej i dobrze się rozwijającej. Było i przyrzeczenie 5 harcerzy na ręce kapelana Hufców; były: przemówienia, a jakże, różnych władz, był list pochwalny dla **p. Leśniaka** za wydajną pracę w obozie i podziękowanie **pp. Romerom** za opiekę nad drużyną — było i łamanie się opłatkiem i choinka. **A przede wszystkim ten serdeczny nastrój, naturalny zdrowy humor**, tak że liczni goście zadowoleni opuszczali salkę na Chemicznej, przyrzekając nadal pamiętać o 90 DH Wiecznych Słonecznych Tułaczy.

Uczestnik.

Harcerski opłatek

w Ząbkowicach

W dniu 15 bm. harcerskie drużyny w Ząbkowicach: 40 męska i 47 żeńska wspólnymi siłami w sali szkoły powszechnej urządziły tradycyjny opłatek.

Przy suto zastawionym stole zasiedli licznie zgromadzeni członkowie KPH, goście i rodzice, harcerki, zuchy i harcerze. Opłatek **rozpoczęto odśpiewaniem kolęd** oraz ceremonialnym przypięciem wśród ciszy i mroku palących się świec na choinkę. Wtedy zabrał głos przewodniczący KPH p. Tasiecki, dziękując za liczne przybycie, po czym zwrócił się do **p. inż. Mizgier-Chojnackiego** i podziękował mu za otrzymaną dla harcerzy izbę i za jego pracę dla rozwoju miejscowego ruchu harcerskiego. Z kolei zabrał głos p. inż. Mizgier-Chojnacki, dziękując i przyrzekając nadal pracować.

Następnie drużynowy **40 DZH dh Br. Sikora** dziękuje przewodniczącemu KPH p. Taneckiemu, p. inż. Mizgier-Chojnackiemu, gościom i rodzicom za zaszczycenie swą obecnością uroczystości. Także w imieniu 39 ZDH z Gołonoga przemówił **dh plutonowy Kuciński** kilka życzliwych słów.

I... i już drużynowy prosi wszystkich do herbatki, podczas której **dh Marzec wygłasza** gawędę na temat **„Harcerstwo a społeczeństwo"**.

Po gawędzie wszyscy harcerze zaśpiewali: **„Wszystko co nasze, Polsce oddamy"**, po czym p. inż. Mizgier-Chojnacki w mocnych słowach podkreślił znaczenie sztandaru dla organizacji, tego węzła, który wszystkich w jedno łączy i prowadzi ku wyżynom i zaproponował złożenie ofiary na przyszły sztandar 40-stki W odpowiedzi posypały się oklaski i pieniądze na tace.

Po kolacji harcerki dały szereg popisów, a harcerze na cześć lotnictwa wypuścili samolot który przy warkocie śmigła zrzucił dwie bomby na salę, z których jedna eksplodowała; po czym tańczyły i śpiewały zuchy swe pieśni i tańce. A gdy wszyscy się bawili przyjechał zuch-arab na wielbłądzie i zobaczywszy wszystko — odjechał z powrotem.

Po dłuższej zabawie zuchy powędrowały do swoich łóżeczek, a starsi i goście zabawiali się tańcem i śpiewem. O północy w miłym nastroju opłatek zakończono.

Czuwaj! **St. Marzec.**

HARCERZE OBOZUJĄ

w domkach z lodu!

Jak donosi Harcerska Agencja Prasowa, w dniach od 20 grudnia ub. roku do 8 stycznia r.b. odbył się **w Dolinie 5 Stawów w Tatrach** rewelacyjny obóz harcerski. Rewelacja wspomnianego obozu polegała na tym, że jego uczestnicy z Warszawy w liczbie 200, zamieszkiwali przez cały czas w **„chatach" zbudowanych własnoręcznie ze... śniegu i lodu, czyli t. zw. „Igloo".**

„Igloo" zostały wybudowane przez harcerzy z „wyciętych" ze śniegu (za pomocą specjalnych piłek) kostek śnieżnych, polanych następnie wodą, przez co uzyskały moc niemal **prawdziwych cegieł. Kształt „Igloo" był kopulasty**, przy czym po postawieniu każdej kopuły harcerze podkopywali się pod nią, urządzając we środku wygodne pomieszczenia 9 osobowe. Każda „Igloo" składała się z obszernej salki ogólnej, oraz promieniście rozchodzących się od niej korytarzy. W korytarzach tych zainstalowano na rusztowaniach z drzewa posłania, składające się z sienników i specjalnie uszytych przez harcerzy śpiworów.

Strawę gotowano w „Igloo" na maszynkach spirytusowych. Oświetlenia dostarczały lampy również spirytusowe.

Podczas największych mrozów, dochodzących do —24 stopni, temperatura w „Igloo" spadała maximum do —5 stopni, jednak że dzięki specjalnie uszytym wspomnianym śpiworom i ciepłym ubraniom, uczestnicy kursu nie uskarżali się na zimno.

Obozowisko harcerskie w 5 Stawach było odwiedzane przez licznych turystów, oraz kurs podharcmistrzowski Chorągwi warszawskiej, który nawet nocował w „Igloo" przez jedną noc.

Skład Komendy Harcerek

CHORĄGIEW KIELECKA

Poniżej podajemy skład Komendy Chorągwi kieleckiej harcerek, której częścią składową jest teren zagłębiowski żeński.

hm Łapińska Józefina — Komendantka Chorągwi,

hm Sakowiczówna Helena — członek Kom. Chor.,

hm Guzkówna Kazimiera — członek Kom. Chor.,

hm Piotrowska Anna — kier. Zakl. Lecz. Wychowawczego w Rabsztynie,

hm Gęblcowa Antonina — komendantka obszaru kieleckiego,

hm Bretsznajder Halina — kmdtka obszaru radomskiego i odpowiedzialna za pracę w kierunku przymierza z dzieckiem,

hm Fidlerówna Maria — komendantka obszaru ostrowieckiego,

phm Zarodówna Felicja — komendantka obszaru sosnowieckiego,

hm Sawczukówna Jadwiga — komendantka obszaru częstochowskiego,

hm Grodecka Irena — odpowiedzialna za pracę harcerek wędrowniczek,

hm Mydlarzowa Irena — odpowiedzialna za pracę zarobkową drużyn,

phm Chojnowska Wanda — skarbniczka,

phm Kaczmarska Franciszka — sekretarka.

Nasza korespondencja

WDruhna K. J.: Dalszy ciąg wspomnień Druhny Heleny Tauzowskiej Plucińskiej będziemy drukować w najbliższych numerach „Czuwaja".

WDruhna J. O.: Darujcie te drobne zmiany i — piszcie dużo i często.

WDruh „Wędrowny Pies": Wcale nie szkodzi, że piszecie pod pseudonimem, ale natomiast przykre wrażenie robi ten Wasz sceptycyzm. Drogi Druhu, dużo jest i w szeregach instruktorskich ludzi, którzy życie pędzą w twardej walce o byt i los im nie szczędzi przykrości, a przecież służą sprawie i co najważniejsze, nie umieją bez uśmiechu słonecznego podejść do wodzowanych przez się zastępów. Ściskam Waszą dłoń — list wysyłam i — dobrej myśli życzę.

WDruh I. B.: Artykuł w tece oczekuje swojej kolei. Prosimy o korespondencję z terenu.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Taką tylko młodość nazwać piękną!...

(Dokończenie)

Ten angielski generał, co wymyślił skautów, dobrze wymyślił, chociaż to uczynił w zamęcie i dla korzyści niesprawiedliwej wojny. Tak się jednak przedziwnie stało, że doraźny pomysł przerósł sam siebie i znacznie dalej zamierzył, opuściwszy boerskie ścieżki. Harcerstwo popłynęło do Anglii i głębsze zamyśliło sprawy, jak gdyby dobry duch podszepnął staremu generałowi, że trzeba dać młodości odrobinę szczęścia za wszystkie dotychczasowe jej krzywdy: za wszystkie łzy Oliwera Twista, za wszystkie nędze londyńskich spelunek, za wszystkie Studzieńce całego świata, za wszystkie poniewierki po schodach i rynsztokach. Państwo młodości dzieliło się ohydnie na młodość bogatą, jedwabną i pieszczoną i tę, okrytą wrzodami, złachmanioną, skostniałą i śmiertelnie głodną. Paniczyk z marymonckiej mąki i zgrzebły nędzarz, ten sam przywdzieli strój. Z honoru poczęte prawo skautowe ogłosiło pełną, szlachetną sprawiedliwość. I to jest w tym wszystkim najcudowniejsze. Reszta jest może śliczną zabawą, co młodość napełnia radością i śpiewaniem, dzielnym szukaniem przygody, czystym wzruszeniem, jasnym uśmiechem. Ludzka, uczciwa sprawiedliwość wobec nędzy, nieporównana rycerskość wobec słabszego — oto jest wspaniała dewiza harcerza.

Za mało ich jest, stanowczo za mało! Każdy młodzik powinien być skautem. Jest to wielkie szczęście i honor należeć do najjaśniejszej gromady sprawiedliwych i dzielnych. Jakże to być może, aby w czasie istnienia takiej wyborowej armii, łazili jeszcze po bożej ziemi chłopcy niemrawi, nie umiejący się odziać bez niańki; opryskliwi, beczący przy lada okazji i wołający matki rozpaczliwym okrzykiem: — „Mamo, kura się na mnie patrzy!" — Jakże to może być, aby maminsynek, opychany słodyczami, opatulany w wełny i futra, śmiał spojrzeć w oczy skautowi, co stoi na warcie podczas burzy w lesie? A ileż jest jeszcze takich miłasów, jak „swawolny Dyzio"? O, matki! Nikt czasem swojego dziecka więcej nie skrzywdzi, niźli matka, drżąca z trwogi, aby sobie synaczek, zdrów, jak koń, nie obraził o kamień nogi, chuchająca na chłopaczka, który łże, jak najęty, że go wszystko boli, bo chytry — jak każde dziecko, robi z siebie ważną osobę, niezmiernie uradowany zmartwieniem starszych. Coraz więcej, dzięki Bogu, jest matek rozumnych, co swych dzieci nie zawijają w watę. Te dzieci z waty i z pudełka, nieszczęśliwe to kiedyś będą dzieci! Życie jest coraz twardsze, groźniejsze i coraz więcej w nim walki. Zgubi się w nim i zatraci chłopczyna, do którego wołano lekarza, skoro kichnął i którego nie nauczono tego, by polegał na sobie i na swojej dzielności. Kiedyś zabraknie dobrej mamy, co sobie od ust odejmie, aby nakarmić nieporadnego chłopaczka. A ten skaut, co sam sobie gotował w obozie, sam sobie prał koszulę i sam rąbał drzewo, da sobie radę zawsze i wszędzie. Należy też zważyć, że chłopięca dusza pragnęłaby się znaleźć w gromadzie; trzymany na jedwabnej smyczy chłopak, patrzy ponuro na skautowski hufiec. Poszedłby z nimi, och, jakby poszedł, ale mu nie pozwalają, bo się może zaziębić. Należy mu nie tylko pozwolić, ale gnać go trzeba, aby przeżył jakieś cudowne „lato leśnych ludzi", aby ozdrowiał wśród śmiechu i pogody i wrócił rozpromieniony, rozgadany, głodny jak wilczek, uprzejmy i usłużny.

Skaut — „poszukiwacz ścieżek", zdąża swoją ścieżką, pod górę wiodącą, a niejeden zajdzie aż na sam szczyt. Kroczy zawzięcie, z uporem i z lotnością młodości. Jest piękny i godzien naszego zachwytu. Gdy idą ulicami miasta, z taką dumą i przejęciem biją nogami o ziemię, jakby ją śmiertelnie chcieli zatrwożyć. Nogi wybijają rytm: — „Dalej z posad bryłę świata!" — Co czynią, czynią ze wspaniałą powagą i straszliwe stroją miny, aby jakąś imitacją srogiej zmarszczki pobruździć jasne, dziecinne czoło. Trzeba przecie samą twarzą porazić niewidzialnego wroga, aby w nim ciemna omdlała dusza... Hej! Drżyj zmurszały świecie, bo młodość idzie ławą, gromadą, całą armią...

O, harcerze, mili harcerze! My starzy chylimy siwe głowy przed waszym czystym sztandarem, który słońce złoci i który całuje wiatr. Czuwajcie!

Kornel Makuszyński.

MIGAWKI KARNAWAŁOWE

O REZERWIE

I O PIERWSZYM BALU REZERWISTY

Rezerwa. Któżby z nas nie zdawał sobie sprawy ze znaczenia tego słowa. Strategik czy finansista, polityk czy zwykły sobie człeczyna wiedzą, że rezerwa, to gwarancja powodzenia. Wszystko, cokolwiek przeprowadza się z rezerwą, wypływa z instynktu samoobrony i daje błogie uczucie bezpieczeństwa. Nic też dziwnego, że rezerwa cieszy się powszechną sympatią i zasłużonym uznaniem, znajdując w każdej niemal dziedzinie życia wszechstronne zastosowanie. Nawet w małżeństwie. Mąż naprzykład, odnosi się z rezerwą do swej nadobnej i lepszej połowy, kiedy spostrzeże, że małżonka jest dla niego rażąco czuła i zniewalająco zgodna; wyczuwa w tym niewinny manewr strategiczny i z góry wie, że bez nowych ustępstw lub wydatków nie obędzie się.

Z nie mniejszą rezerwą żona przyjmuje wyjaśnienia swego poczciwego małżonka, kiedy ten zalany „w pestkę" wraca nad ranem do domu, rzekomo ze zbyt uciążliwego posiedzenia.

Również i w czasie karnawału z rezerwą odnosimy się do otrzymywanych zaproszeń na różne bale, festyny i t.p., zanim z pośród nich wybierzemy jedno. Bo chodzi tu i o to, aby w prawdziwie miłym i beztroskim nastroju zabawić się, no i przy tej okazji poprzeć jakiś szlachetny cel.

Taką właśnie niecodzienną imprezą karnawałową, która będzie wielką atrakcją tegorocznego sezonu karnawałowego i już obecnie wzbudza powszechne zainteresowanie, będzie bal, który urządzają w dniu 1 lutego rb. Zarząd Grodzki Związku rezerwistów i Rada Grodzka Rodziny rezewistów w Sosnowcu, w salach reprezentacyjnych Ratusza.

Minęły już bezpowrotnie czasy, kiedy wszystko, co przypominało twardy obowiązek żołnierski obywatela, wprowadzało w posępny nastrój niejednego dandysa, lalusia czy innego zniewieściałego mężczyznę. Dziś społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że pod szarym mundurem rezerwisty, członka Związku rezerwistów, kryje się serce wartościowego obywatela że ten mundur, to mundur polskiego przecież rezerwisty, a więc każdego Polaka, zdatnego do zaszczytnej roli obrońcy kraju, a więc to mundur mego męża, narzeczonego, brata...

Cel balu szczytny, wzniosły, boć chodzi o zasilenie funduszu na kupno sztandaru, tego symbolu wartości obywatelskich, pod jakim oni będą ćwiczyć się i zaprawiać w sztuce wojskowej, aby kiedyś, w razie potrzeby, godnie i skutecznie bronić swej Ojczyzny.

Staranność przy tym organizatorów, z jaką przygotowują zapowiedziany na 1 lutego rb. bal, piękne i przestronne sale ratusza, doborowa muzyka do tańca (jedna z najlepszych w Zagłębiu) i pierwszorzędny bufet, dają całkowitą gwarancję, że bal ten będzie postawiony na wysokim poziomie i pokładanych w nim nadziei nie zawiedzie.

A więc, pamiętajmy: 1 lutego rb. bawimy się wszyscy na balu w Ratuszu.

—oOo—

Choinka i opłatek

KOŁA KOOPERATYSTEK W NIWCE

W ub. niedzielę w godzinach po południowych w sali Sokoła w Niwce urządzono dla dzieci członkiń koła kooperatystek choinkę z nader urozmaiconym programem. Przemówienie do zebranej młodzieży wygłosiła prezeska seniorka Krzemieniowa, wskazując dzieciom na piękne ideały spółdzielcze, które w przyszłości powinny im przyświecać. Następnie odbyły się piękne deklamacje, — śpiew, oraz popisy milusińskich, a także brawurowo odtańczono w 4 pary krakowiaka, po czym rozdano 50 dzieciom podarki gwiazdkowe.

Wieczorem odbył się w tej samej sali opłatek urządzony staraniem koła kooperatystek na którym było 80 osób. Do zebranych przemówił ks. Zasadzin, łamiąc się następnie opłatkiem i życząc tej nowej placówce pomyślnego rozwoju. Po przemówieniu księdza przemówiła prezeska koła zachęcając gorąco do popierania akcji spółdzielczej wśród kobiet. W imieniu rady spółdzielczej przemówił p. Czechowski, zarządu p. St. Żyszko (kier. spółdzielni, a potem p. Krukowa, Nowacki i Wł. Bąbczyński, wzywając kooperatystki do wytężonej pracy pod sztandarem tęczowym.

Koło kooperatystek uprzejmie zaprasza swe spółdzielczynie, które dotychczas jeszcze nie zgłosiły się, aby uczyniły to jak najprędzej. Deklaracje i zapisy przyjmuje sekretarka koła p. K. Żyszkowa w biurze spółdzielni „Społem" w Niwce, ul. 1 Maja.

—oOo—

× **NALEŻNOŚCI LEKARZY ZA WYSTĄPIENIA W SĄDZIE.** Nacz. Izba lekarska wyjaśnia, że w myśl obowiązującego ustawodawstwa lekarz przesłuchiwany jako świadek w sądzie państwowym cywilnym ma prawo, na mocy przepisu art. 303 kod. postęp. cyw., żądać zwrotu wydatków koniecznych, związanych ze stawiennictwem do sądu, a nadto wynagrodzenia za stratę zarobku. Pod rygorem utraty należności powinien zgłosić żądanie to niezwłocznie po wykonaniu swego obowiązku. Prezes sądu może przyznać świadkowi zaliczkę na koszty podróży i na utrzymanie w miejscu przesłuchania. Lekarz, wezwany do sądu państw. cywilnego w charakterze biegłego, ma prawo, na mocy przepisu art. 313 kod. postęp. cyw. żądać wynagrodzenia za stawiennictwo do sądu i za wykonaną pracę.

Sanatorium dla gruźlików

powstanie wkrótce w Olkuszu

Przed dziesięcioma laty istniejąca wówczas Kasa Chorych rozpoczęła budowę dużego gmachu w Olkuszu z przeznaczeniem na biura tej instytucji. **Kosztorys tej budowy sięgał blisko miliona zł.** Oczywiście, że tego rodzaju budynek dla Olkusza budowany był nad miarę, to też po doprowadzeniu pod dach kosztem około 500 tys. zł, wykończenie gmachu przerwano.

Niebawem Kasy Chorych zlikwidowano i scalono w Ubezpieczeniu Społecznym. Gmach pozostawiono swemu losowi, biura zaś urządzono w budynkach, przeznaczonych pierwotnie na garaże i stajnie po odpowiednich przeróbkach.

Władze administracyjne olkuskie przedstawiły cały stan rzeczy w Ministerstwie opieki społecznej (Departament zdrowia), które zainteresowało się niszczejącym gmachem.

Jak się dowiadujemy, w Ministerstwie zapadła już decyzja przeznaczenia niewykończonego gmachu **na sanatorium dla gruźliczych o 100—120 łóżkach.** Koszt wykończenia budynku wyniesie około 200 tys. zł.

Uruchomienie sanatorium w Olkuszu powiat powita z wielkim zadowoleniem, tego rodzaju bowiem lecznica jest niezbędną z uwagi na zagruźliczenie powiatu i na leczenie gruźlików z Zagłębia Dąbrowskiego, skąd już oddawna przywożeni są chorzy do szpitala powiatowego w Olkuszu, jako do miejscowości zdrowotnej.

Organizacja walki z gruźlicą

Postulaty Pol. Związku Przeciwgruźliczego

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd Polskiego Związku przeciwgruźliczego, rzecznika czynników społecznych, zrzeszonych w towarzystwach do walki z gruźlicą, zgłosił następujące dezyderaty w sprawie ustawy o walce z gruźlicą:

1) Zagadnienie walki z gruźlicą wobec stwierdzonej liczby 70tys zgonów rocznie i około 700 tys. chorych, jest kwestią olbrzymiego znaczenia społecznego i państwowego, a szczególnie z punktu widzenia sił obronnych Polski.

2) Rządowy projekt ustawy wniesiony obecnie pod obrady Izb ustawodawczych, stanowi poważny krok naprzód w walce z gruźlicą przez sam fakt uregulowania ustawowego tak ważnego zagadnienia.

3) Natomiast rozwiązanie sprawy walki z gruźlicą oprócz tego wymaga przede wszystkim:

a) Stworzenia podstaw finansowych, koniecznych do realizowania kosztów walki z gruźlicą, a przede wszystkim kosztów szpitalnego i sanatoryjnego leczenia chorych oraz zabezpieczenia rodzin chorych;

b) Uwzględnienia w szerokiej mierze ochrony dzieci i młodzieży przed zakażeniem gruźliczym;

c) Rozwiązania zabezpieczenia bytu osób chorych należących do świata pracy, a pozbawionych możności zarobkowania ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia dla otoczenia;

d) Wykonywanie skoordynowanej społecznej walki z gruźlicą wymaga nadania Polskiemu Związkowi przeciwgruźliczemu charakteru Głównego Komitetu walki z gruźlicą, w którym obok przedstawicieli władz, związków samorządowych i instytucyj ubezpieczeń społecznych, czynnik obywatelski i społeczny oraz naukowo - lekarski winien być najsilniej reprezentowany.

Zebrak zamordował gospodarza

pod Wierzbnikiem

Przed kilku dniami pod Wierzbnikiem zamordowano wśród niezwykłych okoliczności zamożnego gospodarza sąsiedniej wsi.

Policja wykryła sprawcę mordestwa, **którym okazał się znany w Wierzbniku żebrak kaleka, Józef Masło, pozbawiony obu nóg.**

Upatrzył on sobie ofiarę i wiedząc, że wieśniak odbierze większą gotówkę, udał się na szosę wiodącą do Skarżyska i oczekiwał przybycia furmanki.

Gdy wieśniak nadjechał, żebrak prosił, by zabrał go na wóz. W czasie jazdy wywiązała się między wieśniakiem a kaleką pogawędka, w trakcie której żebrak poczęstował wieśniaka wódką. Nie podejrzewając nic złego wieśniak wypił wódkę i **gdy go zamroczyła żebrak dobył brzytwy, którą poderżnął gardło właścicielowi furmanki.**

Po dokonaniu zabójstwa zbrodniarz zrabował około 300 zł. i oddalił się od miejsca zbrodni. Policja ujęła wkrótce niezwykłego zbrodniarza i osadziła go w więzieniu. Znaleziono przy nim 700 zł. zaszyte pod podszewką ubrania.

SPORT

AMERYKA CONTRA EUROPA

W czasie obrad międzynarodowej Federacji lekkoatletycznej w Paryżu dr von Halt złożył sprawozdanie z prowadzonych przez Niemcy pertraktacyj w sprawie rozegrania meczu lekkoatletycznego między reprezentacjami kontynentu europejskiego i amerykańskiego.

Rokowania znajdują się na najlepszej drodze i najprawdopodobniej zostaną sfinalizowane. Mecz między kontynentami Europy i Ameryki ma się odbyć po zakończeniu mistrzostw lekkoatletycznych Europy na stadionie olimpijskim w Berlinie w dniach 10 i 11 września.

Program spotkania przewiduje pełny olimpijski program lekkoatletyczny za wyjątkiem biegu maratońskiego, chodu na 50 klm i dziesięcioboju. W każdej konkurencji Europa i Ameryka będą reprezentowane przez dwóch zawodników. Europa proponuje punktację 5, 3, 2, 1, w tej sprawie Ameryka nie udzieliła jeszcze odpowiedzi.

Mecz rewanżowy pomiędzy Europą i Ameryką odbyłby się w 1939 r. w Nowym Jorku w ramach wystawy światowej.

Europa najprawdopodobniej będzie reprezentowana przez mistrzów i wicemistrzów, wyłonionych na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Paryżu.

ZAPROSZENIE DLA POLSKICH LEKKOATLETÓW

Polski Związek lekkoatletyczny otrzymał nowe zaproszenie do Niemiec dla Kucharskiego na bieg 14 sierpnia w Monachium na zawodach dorocznych „Hanns Braun Sportfest". Przed tym nadeszło zaproszenie na zawody w Deutschlandhalle w Berlinie 21 marca dla Kucharskiego, Nojego i Sznajdra. Związek niemiecki zawiadomił również PZLA, że ze względu na zajęte terminy nie będzie mógł w roku bieżącym wysłać reprezentacji Berlina do Warszawy na mecz Warszawa — Berlin, projektowany przez Okręg warszawski na 28 — 29 maja.

KRZYK WRACA DO BRYGADY

Reprezentacyjny bramkarz polski Krzyk z Brygady częstochowskiej, który od dłuższego czasu przebywa na Śląsku, grając w katowickim Dębie, opuszcza Śląsk, ponieważ nie otrzymał zwolnienia z Brygady.

POGOŃ II — UNIA 2:0

Onegdaj wieczorem sosnowiecka Unia rozegrała w Katowicach na sztucznym torze rewanżowy mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B śl. OZHL z Pogonią II.

Mecz zakończył się niespodziewaną porażką Unii w stosunku 2:0.

TARŁOWSKI, A NIE WIROKIRO

Skład hokejowy reprezentacji Polski na mecz Polska — Łotwa 23 bm. w Rydze został zmieniony w ten sposób, że Tarłowski obejmie stanowisko bramkarza, a Wirokiro będzie bramkarzem rezerwowym.

PRZEDSTAWICIELE PZLA W PARYŻU

W Paryżu odbyło się posiedzenie komitetu europejskiego międzynarodowej Federacji atletycznej. Polska reprezentowana była przez członka komitetu, kpt. Misińskiego.

Na posiedzeniu ustalono ostatecznie program mistrzostw Europy (męskich 3—5 września w Paryżu i kobiecych 17—18 września w Wiedniu), przyczem wniosek PZLA o dodanie do programu mistrzostw kobiecych pięcioboju został odrzucony.

Jeśli chodzi o przydział zawodników na koszt organizatorów, to sprawa ta nie została ostatecznie załatwiona, przypuszczalnie jednak, jeśli chodzi o Polskę, to liczba zawodników będzie podwyższona, a mianowicie do 4 osób w mistrzostwach męskich i do 3 osób w mistrzostwach kobiecych.

Dwa rekordy europejskie Walasiewiczówny (100 m. 11.6 i skok w dal 602.5) nie zostały zatwierdzone z powodu zbyt późnego nadesłania protokułów.

Skazanie akuszerki

NA ROK WIĘZIENIA

Na początku lata roku ub., dzieci kąpiące się w Czarnej Przemszy przepływającej przy ul. Rybnej w Sosnowcu, znalazły na brzegu pakunek zawinięty w gruby papier. Po otwarciu znaleziono wewnątrz **martwe zwłoki noworodka** płci męskiej.

O makabrycznym odkryciu powiadomiono urząd śledczy, który wdrożył dochodzenie, celem ujawnienia matki.

Dopiero w jesieni ub. roku sprawę wyjaśniono. Mianowicie stwierdzono, że matką była mieszkanka Ciągowic, 23-letnia Maria Grzankówna.

Grzankówna przyznała się do winy i wyjaśniła, że ojcem dziecka był Władysław Szewczyk. Za namową Szewczyka i jego kuzyna Stanisława Kozła Grzankówna udała się do akuszerki w Sosnowcu Heleny Komornickiej, która dokonała jej w ostatnim miesiącu niedozwolonego zabiegu.

Epilog tej sprawy rozegrał się wczoraj przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, który skazał Komornicką na rok więzienia, a Kozła i Szewczyka na 8 miesięcy więzienia.

Sprawa przeciwko Grzankównie odbędzie się w innym terminie.

KRONIKA OLKUSZA

× **PLAGA KRADZIEŻY KRÓW.** — W tych dniach donosiliśmy o kradzieży dwóch krów jednej nocy w Ujkowie, gm. Bolesław. Obecnie zaszedł wypadek kradzieży w sąsiedniej wsi Bukowno w nocy na 19 bm. trzech krów jednocześnie, mianowicie jednej krowy na szkodę Jana Cebo i dwóch — na szkodę Jana Piętki. Po złodziejach wszelki ślad zaginął.

× **ZA NIEPORZĄDKI SANITARNE** Sąd starościński w Olkuszu ukarał grzywną 200 zł. z zamianą na 10 dni aresztu właściciela domu przy ulicy Żuradzkiej w Olkuszu, Szmula Minca za nieporządki sanitarne w posesji.

SŁABE PRZYWIĄZANIE

Blacharz, który pracował na dachu Burgu cesarskiego w Wiedniu, spadł na ulicę. Jeden z dowcipnych dworaków wówczas zauważył:

— Tu widać, jak Wiedeńczycy są słabo przywiązani do domu panującego.

—

Gdy Wilhelm Zdobywca na czele swej armii wylądował w Anglii dnia 28 września 1066 poślizgnął się i upadł. Wiedząc, że wśród obecnych wszyscy są przesądni i wezmą to za zły omen, zawołał przytomnie:

— „Oto biorę tę ziemię w posiadanie"



POWÓDŹ W RUMUNII

Reprodukujemy obrazek z powodzi, która nawiedziła Rumunię w okolicach miasta Vacov, wskutek nagłej zwyżki temperatury i roztopów śnieżnych. Wskutek powodzi władze ewakuowały część ludności miasta Vacov. Komunikacja po ulicach miasta odbywa się łódkami.

PROGRAM RADIOWY

NIEMIECKI SKRZYPEK PRZED POLSKIM MIKROFONEM

W czwartek dnia 20 bm. o godz. 17.15 wystąpi w radio skrzypek niemiecki Bernard Lessman. Artysta zaproszony został przed mikrofon polski na podstawie wymiany artystycznej z Niemcami. Z tej samej racji występują nasi artyści przed niemieckim mikrofonami. Bernard Lessman wykona przy akompaniamencie prof. Ursteina suitę op 180 Joahima Raffa, niemieckiego kompozytora ubiegłego stulecia, poza tym utwór Sarasatego oraz własną kompozycję.

SETNA ROCZNICA URODZIN JANA LAMA

Dnia 20 bm. o godz. 19 rozgłośnia lwowska nadaje audycję ogólnopolską ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Jana Lama. W styczniu Lwów obchodzi uroczyście tę rocznicę. Jan Lam znakomity publicysta, dziennikarz i literat, a przede wszystkim autor pełnych wnikliwej obserwacji i ciętych aluzji „Kronik", którymi zasilał przez długie lata łamy dzienników lwowskich, zawarł w nich cały nieomal obraz Lwowa tej epoki. W audycji czwartkowej zapowiedziana została prelekcja prof. Stanisława Łempickiego, wyjątki z „Kronik" Lama, które odczyta artysta dramatyczny Józef Machalski, oraz produkcja chóru „Bard", który wykona kompozycje do słów Lama.

CZWARTEK 20 STYCZNIA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka 6.40 Muzyka z płyt 8.00 Audycja dla szkół 11.15 Kolędy — poranek szkolny 11.40 Słowiańscy kompozytorzy (płyty) 11.57 Sygnał czasu, hejnał 12.08 Audycja południowa 13.00 Koncert życzeń 13.15 Koncert popularny (płyty) 14.25 Wiadomości bieżące 14.35 Georges Thill śpiewa (płyty). 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 Wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży 16.15 Nasze tańce w wyk. orkiestry mandolinistów „Halka" z Rozdzienia 16.50 Pogadanka aktualna 17.00 Wiedza i książka: „Działalność naukowa prof. Odo Bujwida (w 80-tą rocznicę urodzin) odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Bernharda Lessmana 17.50 Poradnik sportowy i wiadomości sportowe 18.15 Transmisja z Krakowa: Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. 18.45 Lekcja języka polskiego 19.00 W setną rocznicę urodzin Jana Lama — audycja literacko-muzyczna 19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Tadeusza Seredyńskiego, Marii Sabat-Świrskiej—śpiew i Juliusza Gabla—fort. 21.45 Fragment z poematu „Anhelli" Juliusza Słowackiego (100-lecie poematu) 22.00 Koncert kameralny 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

DOBRE DZIECI

— Czy twoje dzieci opiekują się tobą w czasie choroby?

— O tak, opłacają za mnie premię ubezpieczeniową na życie.

Z CAŁEJ POLSKI

WĘGIEL BRUNATNY POD BYDGOSZCZĄ

W Gościeradzu pod Bydgoszczą znajdują się większe pokłady węgla brunatnego. Istniejąca tam kopalnia z powodu braku pieniędzy na eksploatację prosperuje bardzo słabo. Ponadto kopalnią tą zainteresowało się kilku kapitalistów, którzy zamierzają przystąpić do wydobywania węgla na większą skalę.

ZABÓJSTWO O ZŁOTÓWKĘ

Sąd okręgowy w Łodzi skazał na 8 lat więzienia Jana Wieczorka, oskarżonego o zabójstwo swego znajomego Wojtaka. Wieczorek spotkawszy po pijanemu Wojtalka, zaczął upominać się o złotówkę, którą ten był mu winien. W czasie kłótni Wieczorek pobił ciężko dłużnika, a gdy poraniony upadł na ziemię, bił go dotąd aż wyzionął ducha.

4 STRZAŁY DO FABRYKANTA ZA ZWOLNIENIE Z PRACY

Onegdaj przed południem dokonano w Radomiu na ul. Pierackiego zamachu rewolwerowego na właściciela jednej z większych fabryk miejscowych metalurgicznych p. Horowicza. Zwolniony robotnik Mikołaj Stelmasiński, strzelił czterokrotnie do dyrektora, raniąc go lekko.

6000 ZŁ. W BARŁOGU ŻEBRAKA

Podczas rejestracji i kontroli 360 żebraków w Kołomyi w barłogu jednego z nich znaleziono 6.000 zł. gotówką. Okazało się przy tym, że „ubogi" żebrak jest właścicielem ośmiomorgowego pola.

POŻAR FABRYKI W GDYNI

Onegdajszej nocy wybuchł wielki pożar w fabryce wyrobów ceramicznych pod nazwą „Pomorskie Zakłady Ceramiczne" Tow. Akc. w Grudziądzu. Jest to jedna z największych tego rodzaju placówek przemysłowych na Pomorzu. — Ogień powstał w warsztacie tokarskim i przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie objął całą fabrykę. W akcji ratunkowej wzięły udział straże oraz wojsko. Pomimo tej akcji fabryka spaliła się doszczętnie. Spłonął olbrzymi obiekt fabryczny z halami maszyn, piecami itp. Między in. spłonęła hala nowych maszyn, zainstalowanych kosztem 600.000 złotych. Z powodu pożaru 200 robotników i pracowników umysłowych straciło pracę. Straty w przybliżeniu wynoszą około dwóch milionów złotych. Obiekt fabryczny, jak i maszyny były ubezpieczone. Na miejsce przybyły władze sądowo-prokuratorskie, które wszczęły śledztwo, celem ustalenia przyczyn pożaru. Ofiar w ludziach nie było.

POGLĄD

— Przed dziesięciu laty kochałam Oskara — teraz jest mi już obojętny. Jak ci mąż czyni się zmieniają!

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA. Po 10 wyrazów w każdem kosztują: 30 drobnych ogł. 20 zł. 20 drobnych ogł. 13.00 zł. 10 drobnych ogł. 7.00 zł. 5 drobnych ogł. 4.00 zł. Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7, tel. 7.13.91. — DĄBROWA, Krótka 13. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego — KIELCE, Sienkiewicza — ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — PILICA — WIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Męczka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI